DZIŚ: DODATEK POWIEŚCIOWY

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 266. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 18 listopada 1933 r. | Rok XXVII.

Niepewne z Prusakami aljanse...

Potrafili oni wywieść w pole samego Napoleona.

Lekcja historji.

...Dowiedziawszy się o przymierzu **rosyjsko-polskiem** król pruski ofiarował natychmiast Polsce aljans i pomoc „bezinteresowną“...

29 marca 1790 podpisano **traktat odporny prusko-polski.**

Pomiędzy **Bydgoszczą** a Inowrocławiem rozłożył się obozem 10-tysięczny korpus von Usedoma, mający nieść pomoc Polsce w wojnie z Rosją...

16 stycznia 1793 wojska niedawno sprzymierzonego króla pruskiego **wchodzą do Wielkopolski.** Polacy protestują... Prusacy bez oporu zajmują Toruń, całe Kujawy, województwo Kaliskie, Sieradzkie, ziemię Wieluńską z Częstochową i część województw Mazowieckiego i Płockiego.

O zagadnieniach polsko-niemieckich

mówił wczoraj w Bydgoszczy b. prezes generalnej prokuratorji p. **Kazimierz Kierski z Poznania,** prelegent Związku Obrony Kresów Zachodnich. Zna on doskonale psychikę niemiecką, dla tego radził słuchaczom **czerpać z wskazań historji** i nie zapominać, że Niemcy potrafili wywieść w pole samego Napoleona.

Gdyby Wilson i Lloyd George znali Niemców, nie byliby im pobłażali.

Fryderyk II uzasadniał pierwszy rozbiór Polski koniecznością stworzenia pomostu pomiędzy Prusami Książęcemi a Marchją Brandenburską. Temi samemi argumentami operuje propaganda niemiecka jeszcze dzisiaj.

Stworzono **kwestję Pomorza,** chociaż istnieje właściwie tylko kwestja **Prus Wschodnich,** domagająca się swego rozwiązania.

Propaganda niemiecka w czasie konferencji pokojowej obliczona była na zbałamucenie wielu miljonów Amerykanów, którzy o stosunkach europejskich nie mieli najmniejszego pojęcia. Nawet Anglicy, mający podobno najlepszą służbę wywiadowczą na kuli ziemskiej, dość długo grzeszyli ignorancją w sprawach polskich.

Społeczeństwo nasze także słabo początkowo reagowało na te zagadnienia. Każde mocniejsze odezwanie się o Niemcach przyjmowano niechętnie. **I rząd nasz łudził się.** Nie wolno jednak zwlekać! Niemiecka zachłanność musi być zahamowana, ich propaganda winna się spotkać z naszą kontrpropagandą, — kłamstwa trzeba sprostować, a zagranicę poinformować, że

Polska jest najsolidniejszym filarem pokoju w Europie.

Groźbą dla pokoju jest nierozwiązana **sprawa Prus Wschodnich,** tej najbardziej na wschód wysuniętej **kolonji** niemieckiej i bramy wypadowej. Zwycięska koalicja, likwidując zamorskie kolonje Niemiec, powinna była i tę — **zlikwidować.**

Nie nasza wina, że Niemcy w swem niepohamowanem parciu na wschód właśnie tam. w kraju częściowo polskim, częściowo litewskim, się usadowili.

Nie możemy zrozumieć, dla czego my mamy padać ofiarą czyjejś nieposkromionej żądzy panowania.

Jednym z największych błędów twórców Traktatu Wersalskiego było to, że Prus Wschodnich zaraz nie ogłosili **odrębną republiką** albo nie oddali **pod protektorat Polski.** Plebiscyt był farsą.

Słusznie zaznaczył Roman Dmowski w memorjale złożonym Wilsonowi, że...

Prusy Wschodnie, pozostawione przy Rzeszy, będą źródłem nie kończących się nigdy konfliktów i zarzewiem ciągłego niepokoju.

Tak też patrzy na to zagadnienie całe społeczeństwo polskie. Niech nikt nie spekuluje na nasze rozbicie przez waśnie wewnętrzne — mówił p. Kierski — tam, gdzie chodzi o byt naszego państwa, **jesteśmy jednej myśli!**

Dzisiejsze Prusy Wschodnie to jeden wielki obóz wojenny; wrzynając się głęboko w granice nasze, **zagrażają bezpośrednio Warszawie.**

Ważne są zagadnienia gospodarcze. Bez oparcia o naturalne zaplecze port królewiecki istnieć nie może. Sfery gospodarcze Prus Wschodnich przed kilku laty wysunęły mądry projekt

unji celnej z Polską,

lecz głosy te obecnie zamilkły, bo setki miljonów marek nadal płyną na „Osthilfe“ i planową kolonizację wyludnionych obszarów.

Referat swój, który prawdę powiedziawszy nowych szczegółów nie zawierał, gdyż to, co tu piszemy, są to rzeczy ogólnie znane, zakończył p. Kierski znamiennemi słowami **Hitlera,** że w kwestjach spornych polsko - niemieckich „można było znaleźć **inne rozwiązanie“.** Odstąpienie Prus Wschodnich byłoby mniejszem złem, gdy natomiast **bez Pomorza** Polska nie mogła by długo żyć, ani się rozwijać. Szanując podpisy złożone na Traktacie Wersalskim nie pragniemy podboju Prus Wschodnich, gdyby jednak Niemcy traktat unieważnili i burzę na nowo rozpętali, **Polska znajdzie siłę do odparcia ataku na Pomorze, a wtedy** — w myśl życzeń Hitlera — poszuka sobie „innego rozwiązania“. (n)

Polsko - niemiecka deklaracja o nieagresji

stwarza nowe warunki dla ludności Pomorza.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 17. 11. Komunikat o rozmowie między posłem polskim Lipskim a kanclerzem Hitlerem wywołał niezmiernie żywe zainteresowanie w Berlinie, **a w kołach polakożerczych wręcz osłupienie.**

To też popołudniowa prasa berlińska tłumacząc jego znaczenie odmawia mu wartości, których on nie posiada. Tak więc z niemieckich kół twierdzą, że nie jest to pakt o nieagresji, tylko jak pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung“ **„Nichtgewaltanwendungserklärung“** — oświadczenie o niestosowaniu siły. Zabawny ten termin jest porcją bromu dla zdumionej hakaty.

W związku z wczorajszą rozmową należy zwrócić uwagę na toczące się między Polską a Niemcami rokowania o traktat handlowy, umowę żytnią, konwencję aeronautyczną, sprawę debitów prasowych itd. Całość tych spraw w oświadczeniu Hitlera znalazła silną podnietę do przyśpieszenia.

Polityka porozumienia.

Z punktu widzenia ogólnego należy podkreślić, że rozmowa posła polskiego z kanclerzem Rzeszy jest jeszcze jednym dowodem, że Polska w stosunkach międzynarodowych z przedmiotu stała się wartością podmiotową.

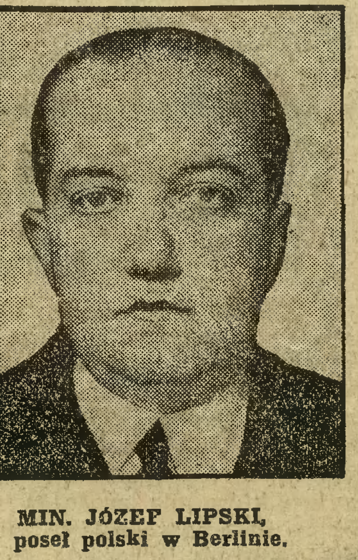
Nowa polityka porozumienia z Niemcami prowadzi do zabezpieczenia granic zachodnich i stwarza dla zagrożonej ludności pomorskiej warunki bytowania w sytuacji zupełnego bezpieczeństwa.

Niepotrzebne zdenerwowanie.

W żadnym natomiast wypadku nie należy traktować wszczętych rozmów jako rozluźnienia węzłów łączących nas z Francją.

Chęć porozumienia objawiona przez Hitlera **wzmacnia naszą sytuację,** jest dowodem znaczenia Polski, której sytuacja jest równocześnie zabezpieczeniem Francji i dodaje nowych sił tworzenia przez nią sieci umów bezpieczeństwa.

Zdenerwowanie, jakiemu uległa początkowo prasa francuska, a które zostało rozdmuchiwane przez Niemców — niema żadnego uzasadnienia.



MIN. JÓZEF LIPSKI, poseł polski w Berlinie.



ADOLF HITLER, kanclerz Rzeszy.

Rozmowa obu mężów stanu w dniu 15 bm. i ogłoszona deklaracja stały się sensacją polityki międzynarodowej.

W porozumieniu z Francją.

Dzisiejsze i wczorajsze popołudniowe głosy prasy francuskiej wykazują, że w kołach politycznych Paryża nie żywią obaw i że fakt ten stał w całkowitem porozumieniu i po uzgodnieniu stanowiska w tej sprawie między Polską a Francją. Daje temu wyraz artykuł „Timesa“. Pozatem komunikat środowy został przyjęty z zadowoleniem przez rząd czeski, co podkreśla w wstępnym artykule „Prager Presse“. **St. Ro.**

Opinje urzędowych kół polskich.

Dążenie do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa.

W związku z środową rozmową posła Lipskiego z kanclerzem Hitlerem „Gazeta Polska“ pisze:

Stała się rzecz ważna. Oto pierwsze stwierdzenie, jakie się nasuwa po odczytaniu wiadomości, dotyczącej wymiany „deklaracji o nieagresji“ między Niemcami i Polską.

Układ locarneński przynosił wzajemne zobowiązanie do nieagresji między Niemcami i Francją. Deklaracja wczorajsza przynosi to samo — między Niemcami i Polską. W tem znaczeniu można stwierdzić bez wahania, iż jedna z głównych luk Locarna została w dniu wczorajszym usunięta.

Znaczenie aktu 15 listopada dla pokoju światowego jest niewątpliwe. Będzie ono tem większe, tem bardziej ważkie dla odbudowy pewności i zaufania w Europie i poza Europą — im bardziej do litery i ducha nawskroś pokojowego układu, jakim jest „deklaracja o nieagresji“ — przystosowywać się będzie praktyka dnia codziennego w stosunkach między obu krajami, a w ślad za tem (i co najważniejsze) psychika mas, którym akt wczorajszy pragnie zapewnić pokój.

Co mówi minister Beck?

Polityka obu rządów daje zabezpieczenie przed możliwością nagłej napaści.

Warszawa, 17. 11. (PAT.) **Minister spraw zagranicznych Józef Beck zapy-**

łany przez przedstawiciela PAT o ocenę rozmowy kanclerza Rzeszy z posłem Rzplitej w Berlinie oświadczył co następuje:

Przywiązuję bardzo duże znaczenie do stanowiska, jakie kanclerz Rzeszy zajął w dniu wczorajszym w sprawie stosunków polsko-niemieckich. Z drugiej strony poseł nasz p. Lipski jest dokładnie poinformowany o intencjach i poglądach rządu tak, że mógł autorytatywnie określić nasze stanowisko. Szczególną wagę przywiązuję do tego, że ludność obu krajów walcząc w ciężkim codziennym trudzie ze skutkami kryzysu, przekonana została, że polityka obu rządów czujna i aktywna daje zabezpieczenie jej przed możliwościami nagłej napaści.

*

Dymisja posła niemieckiego.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) **Już po raz drugi na łamy prasy warszawskiej wraca pogłoska o bliskiem ustąpieniu posła niemieckiego w Warszawie p. Moltkego.**

Poseł niemiecki przy rządzie polskim ma ustąpić ze swego stanowiska rzekomo w związku z nową sytuacją polityczną, jaka się wytwarza między Warszawą a Berlinem.

Prowizorjum celne z Niemcami.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Wobec tego, że rozmowy gospodarcze polsko-niemieckie nie zostały jeszcze zakończone, **nastąpiło na drodze wymiany not porozumienie co do przedłużenia tymczasowego porozumienia celnego między obu państwami.**

Istniejące obecnie prowizorjum obowiązywać będzie do dnia 30 listopada br. Zainteresowane rządy zobowiązały się do niewydawania w tym okresie żadnych zarządzeń specjalnych przeciwko importowi.

Stosunki polsko-niemieckie na nowych torach.

Berlin, 17. 11. (PAT.) Biuro Conti komunikuje: Wczorajsza wizyta nowo mianowanego posła polskiego Lipskiego u kanclerza Rzeszy oznacza, jak ze strony miarodajnej podkreślają dalszy ciąg nawiązanego już przed około dwoma miesiącami przez ówczesnego posła Wysockiego kontaktu i służyć ma przedewszystkiem do tego, by **stosunki polsko-niemieckie sprowadzić na nowe tory.**

Podkreślając, że w czasie wizyty wczorajszej, będącej niejako drugim aktem tej sprawy, osiągnięto już pewne wyniki uchwytne. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem, że wizyta wczorajsza powstała z wolnej inicjatywy rządu polskiego. Co się tyczy zagadnień rzeczowych w przyszłych rokowaniach, to jasnem jest, że **poruszony będzie musiał być cały szereg najbardziej aktualnych kwestyj, m. in. kwestje gospodarcze, które już raz poruszone zostały w Genewie przez ministra spraw zagranicznych Neuratha i polskiego ministra spraw zagranicznych Becka.**

Jasnem jest, że rokowania toczyć się będą

w bezwzględnie przyjaznej atmosferze.

Wbrew twierdzeniom ze strony francuskiej, że te rozmowy niemiecko-polskie mają na celu zawarcie paktu o nieagresji, względnie zmierzają do Locarna wschodniego, wskazuje się w kołach politycznych na wczorajszy komunikat, w którym jest mowa tylko o oświadczeniu, dotyczącem niestosowania przemocy „Nicht-Gewaltanwendung".

W związku z tem należy wskazać na not force declaration, zawarte w oświadczeniach międzynarodowych z dnia 11 grudnia ub. roku. Strona niemiecka zawsze starała się, aby to not force declaration włączyć do przyszłej konwencji rozbrojeniowej. Również obecne rokowania z Polską na podstawie oświadczenia o niestosowaniu przemocy „Nicht-Gewaltanwendungserklärung" leżą więc zupełnie na linji polityki Rzeszy przez Niemcy stosowanej.

Oby fakty nie zaprzeczyły słowom!

Jak Genewa przyjęła wieść o deklaracji rządu Hitlera.

Paryż, 17. 11. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Genewy, że wiadomość o porozumieniu w zasadzie w drodze deklaracji nieagresji polsko-niemieckiej była dla kół konferencji rozbrojeniowej

przyjemną niespodzianką.

Jest sprawą naturalną, że evenement dyplomatyczny tak wielkiej wagi musiał być przyjęty z pewną ulgą. Biorąc nawet pod uwagę, że Niemcy nie pójdą dziś dalej w rozmowach z Polską, zaznaczają tu, że ponowienie powyższych rozmów szefa rządu narodu niemieckiego nazajutrz po plebiscycie

jest pierwszorzędnej doniosłości.

Porozumienie tego rodzaju jest niewątpliwym przyczynkiem do odprężenia sytuacji międzynarodowej, pod warunkiem jednak, że duchowi jego w tak widoczny sposób potwierdzonemu przez rząd niemiecki

nie zaprzeczą fakty.

Dla kół francuskich zawarcie porozumienia w zasadzie pomiędzy Polską a Niemcami nie było niespodzianką.

Rząd polski z całą lojalnością informował o pertraktacjach kierowników polityki francuskiej, z drugiej zaś strony rząd francuski nie może nie podkreślić z żywem zainteresowaniem wysiłków, zmierzających do zmniejszenia na wschodzie perspektywy konfliktu, który mógłby mieć poważne następstwa dla całej Europy.

W końcu września Paul-Boncour w wywiadzie, udzielonym jednej z agencyj polskich publicznie gratulował rządowi polskiemu wysiłków, jakie rząd ten czynił w celu poprawienia swoich stosunków z sąsiadami.

Śmierć w falach Oceanu.

Londyn, 17. 11. (Tel. wł.) Wczoraj donosiliśmy o tragicznej sytuacji, w jakiej się znalazł parowiec angielski „Saxilby". **Poszukiwania wszczęte przez trzy wielkie parowce nie dały żadnych rezultatów. Widocznie zarówno statek jak i załoga spoczęły na dnie oceanu.**

E. S.

Ratują Hendersona i Genewę.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 17. 11. Jak donoszą z Londynu na wołanie S. O. S. ze strony Hendersona śpieszą do Genewy minister spraw zagranicznych W. Brytanji Simon z podsekretarzem stanu Edenem i prawdopodobnie Paul-Boncour.

Zdaniem kół politycznych istnieją trzy możliwości: **według jednej zostanie zwołana do Londynu konferencja 5-ciu mocarstw, tj. z Niemcami i Ameryką, według drugiej zbiorą się w Rzymie przedstawiciele 4-ch państw, które sygnowały pakt 4-ch, a według trzeciej koncepcji, którą popiera Francja, nastąpi reaktywowanie konferencji rozbrojeniowej w Genewie.**

Niemniej dzisiejszy „Berliner Tageblatt" twierdzi, że **Niemcy nie wezmą udziału w żadnej konferencji, jeżeli nie zostanie im zagwarantowane „Gleichberechtigung".**

St. Ro.

Gra spekulacji na zniżkę dolara.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). **Na giełdzie warszawskiej dolar w dalszym ciągu spada. Obniżka ta nie jest już tak gwałtowna, jak to było w dniu onegdajszym. Dewizę na Nowy Jork notowano 5,28 zł, przekaz telegraficzny 5,29, banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30.**

Zdaniem warszawskich kół finansowych powodem zniżki dolara nie są już zakupy złota przez Stany Zjednoczone, ale poprostu gra spekulacji. Z chwilą, gdy spekulacja będzie się musiała pokryć, gwałtowny spadek waluty amerykańskiej ulegnie zatrzymaniu.

Rozróżnienie czynnika spekulacji z jednej strony, z drugiej strony zaś celowej akcji deprecjonowania waluty amerykańskiej pozwoli nam zrozumieć skoki dolara, których świadkami jesteśmy w ostatnich czasach.

„Dolar mleczny".

Londyn, 17. 11. (Tel. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, że **tendencje inflacjonistyczne w łonie rządu amerykańskiego wzmocniły się na siłach i obecnie zwyciężył punkt widzenia reprezentowany przez prof. Warrena**, byłego specjalisty od wytwarzania i handlu mlekiem. W kołach gospodarczych Nowego Yorku, nowego inflacyjnego dolara ochrzcono też nazwą dolara mlecznego.

E. S.

Pogrzeb poety Lemańskiego.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Bardzo okazale został pochowany zmarły poeta, bajkopisarz i satyryk ś. p. Jan Lemański. Uroczyste nabożeństwo żałobne zostało odprawione w kościele św. Krzyża. Obecni byli najwybitniejsi przedstawiciele literatury, członkowie akademji w komplecie, świat dziennikarski. Był również obecny minister Pieracki.

Trumnę ze zwłokami ponieśli z kościoła przyjaciele zmarłego. Spoczęła ona na karawanie w wielkiej powodzi kwiecia żywego i wieńców. Nad grobem żegnali zmarłego: pp. Relidzyński z Min. Spraw. Wewn. (ś. p. zmarły ostatnio pracował w biurze filmowem MSW.), im. Tow. Literatów i Dzien. A. Bogusławski i w imieniu kolegów przemawiał na koniec p. Rudziński, przyjaciel zmarłego ze szkolnej ławy. Po odśpiewaniu modłów żałobnych spuszczono zwłoki do grobu na Powązkach.

W sprawie należności obywateli polskich uwięzionych w Niemczech

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Polskie organizacje gospodarcze podejmują akcję w sprawie należności obywateli polskich uwięzionych w Niemczech wskutek ostatnich zarządzeń finansowych Rzeszy Niemieckiej. Zarządzenia te spowodowały niemożność ściągnięcia wierzytelności, sięgających cyfry blisko 20 milionów złotych. Dla ustalenia danych cyfrowych strat, poniesionych przez polskie życie gospodarcze, prowadzona będzie specjalna rejestracja.

Autobus spadł do przepaści.

24 osób zginęło

Londyn, 17. 11. (Tel. wł. kor.) Donoszą z Madrytu, że w pobliżu Grenady samochód, wiozący 25 socjalistów na agitację przedwyborczą na ostrym zakręcie zarzucił i spadł w przepaść głębokości 80 m. Tylko jedna osoba zdołała się uratować, uczepiwszy się gałęzi na skraju przepaści. Inne poniosły śmierć na miejscu.

E. S.

Porozumienie USA z Rosją.

Londyn, 17. 11. (Tel. wł. kor.) Jak donosi United Press z Waszyngtonu, **rozmowy Roosevelta z Litwinowem doprowadziły do uzgodnienia wszystkich ważnych punktów. Treść rozmów zostanie podana w komunikacie urzędowym już w najbliższym czasie.**

E. S.

Z Gdańska.

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku otrzymał oficjalne zawiadomienie generalnego sekretarza Ligi Narodów o przyjęciu sprawy konfliktu między wysokim komisarzem a senatem Gdańska (o uwięzienie wydawców pism gdańskich) na porządek dzienny następnej sesji Rady Ligi Narodów.

W radzie portu gdańskiego odbyła się konferencja **z przedstawicielami Sowietów** w sprawie możliwości ożywienia transportu sowieckiego przez Gdańsk. Uczestnicy konferencji zwiedzili następnie port, interesując się specjalnie urządzeniami dla przeładunku rudy i **placami składowemi dla drzewa**, zwłaszcza takiemi, które już obecnie służą do przeładunku transportu sowieckiego.

Wznowienie dwóch procesów o zdradę stanu.

Echa wojny polsko-bolszewickiej.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.). Najwyższy sąd wojskowy zarządził rewizję dwóch sensacyjnych procesów o zdradę stanu. W pierwszym z nich chodziło o rabina Chaima Szapirę, który za sygnalizację z dachu swego domu w stronę wojsk nieprzyjacielskich w roku 1920, w czasie wojny bolszewickiej został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. Wyrok został wykonany. O rewizję tego procesu imieniem żydostwa zabiegał poseł żydowski Hartglas. Usiłowania jego i rodziny skazanego odniosły skutek. Proces zostanie wznowiony. Obrona skazanego na karę śmierci idzie w tym kierunku, że rabin nie dawał żadnych znaków bolszewikom, a on się tylko tak modlił na dachu domu, gdzie zamieszkiwał. Wykonywane przez niego gesty nie były sygnałami, a znakami modlitewnemi, zgodnie z rytuałem. Świadkowie, którzy zeznawali na niekorzyść rabina, nie dostarczyli ze swej strony rzekomo dostatecznych powodów winy skazanego.

W drugiej sprawie niej. Kubaka o wznowienie procesu prosiła wdowa po skazanym. Kubak na mocy wyroku sądu wojennego został skazany na karę śmierci za przejście na stronę bolszewicką. Obrona wyjaśnia obecnie uczynek jego tem, że po przejściu wojsk bolszewickich zmuszony był, podobnie, jak inni obywatele, pod groźbą śmierci do zarejestrowania się a zaocznie został przeznaczony do organizowania robotników rolnych i przeprowadzenia spisu inwentarza martwego po folwarkach.

Wdowa po rozstrzelanym twierdzi, że Kubak chętnie wybór przyjął w nadziei, że jego urzędowanie będzie pomocą i ułatwieniem dla ludności okolicznej.

Obie te sprawy znajdą się na wokandzie w dniach najbliższych.

Operacja przy świetle lampek kieszonkowych.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Onegdaj w czasie nocnego ataku gazowego na Warszawę została dokonana sensacyjna operacja przy świetle kieszonkowych lampek elektrycznych. Gdy na mieście pogasły światła, pogotowie ratunkowe przywiozło niebezpiecznie chorą pacjentkę, którą dla groźnego skrętu kiszek należało natychmiast operować. Nie było innej rady i operacja została dokonana przy świetle tych właśnie lampek. Trwała ona blisko godzinę i na szczęście udała się doskonale. Chora dziś już czuje się znacznie lepiej. Przy operacji był obecny prawie cały personel lekarski szpitala. Zaznaczyć należy, że już po podjęciu operacji na skręt kiszek okazało się, że chora ma zapalenie otrzewnej. Operacja była niezwykle ciężka i mimo to udała się doskonale.

Nie brak u nas w Polsce dobrych i doświadczonych chirurgów! Tej niezwykłej operacji dokonał chirurg dr. Jaźwiński.

Na wszystko znajdą radę!



Ponieważ w ostatnich czasach często zdarzało się, że na maszerujące kolumny hitlerowców w ciemności najeżdżały z tyłu samochody wojskowe, a nawet prywatne, więc bojówka niemiecka zabezpiecza się przeciw tym katastrofom, zaopatrując ludzi w tylnych szeregach w lampki elektryczne, które noszą oni przypięte pod plecami. W ten sposób najechanie z tyłu maszerującej kolumny nie byłoby ze strony szofera niczem usprawiedliwione.

Zgon zasłużonego kapłana-Polaka w Ameryce.

W Toledo w Stanach Zjednoczonych zmarł emerytowany proboszcz kościoła św. Jadwigi, ks. Benedykt Rosiński, który pełnił obowiązki kapłańskie przy powyższym kościele w ciągu lat 25. Ks. Rosiński był Polakiem, urodził się w r. 1860 **w Mogilnie** w Wielkopolsce.

List z Paryża.

Judasz niemiecki kusi.

Akcja niemiecka w Paryżu, Warszawie Pradze i Bukareszcie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Paryż, w listopadzie.

Wracamy do najlepszych tradycyj tajnej dyplomacji; w parlamentach zachodnich deklamuje się o współpracy europejskiej, w państwach faszystowskich zapewnia się o dążeniach do „zachowania pokoju i honoru", gazety podają tasiemcowe sprawozdania z przemówień i obchodów oficjalnych — a tymczasem za kulisami rozgrywa się już przedostatni akt dramatu europejskiego: **skoordynowane wysiłki Trzeciej Rzeszy, by zniszczyć jedność tych państw, które oparły losy naszego kontynentu o zręby Traktatu Wersalskiego.**

Jest to walka na kilka frontów; w Paryżu, w Warszawie, Pradze i Bukareszcie czyni się wszystko, co jest możliwem, aby doprowadzić do rozbicia obręczy, która dotychczas otaczała Rzeszę. Pertraktacje, oczywiście tajne, prowadzi się we wszystkich zainteresowanych stolicach Europy. Nie znamy dokładnego przebiegu tych rozmów paryskich, praskich czy warszawskich. Ale już to, co przenika do nieoficjalnej prasy francuskiej, **jest dowodem wyjątkowego podniecenia**, z jakim stara się wywiązać ze swego zadania Auswärtiges Amt berliński.

Miraże w Paryżu.

Pisaliśmy już, że w pierwszym rzędzie chodzi tu o zdobycie duszy Francji. Gdyby ten atak się powiódł — cała kwestja byłaby właściwie rozwiązana: **Niemcy, nawet za cenę ogromnych ustępstw, otrzymaliby wolną rękę na wschodzie.** Stąd propozycje, które w każdym innym wypadku, uchodziłyby za wytwór niezwykle bujnej fantazji. Podajemy je za bardzo dobrze poinformowanym dziennikiem paryskim „Le Rempart", zaznaczając przytem, że pokrywają się one dokładnie z informacjami, które uzyskaliśmy z innych źródeł.

Otóż Francji proponuje się ni mniej ni więcej, **tylko przymierze polityczne i wojskowe.** Ogólne warunki tego sojuszu są następujące:

Załatwienie kwestji Saary — w drodze ugodowej. Francja rezygnuje z plebiscytu (mówiąc nawiasem, wynik jego byłby już dzisiaj bardzo niepewny dla Niemiec). **Zagłębie Saary wraca z powrotem do Niemiec.**

W dalszym ciągu oba państwa mają prowadzić wspólną politykę w Belgji. Kraj króla Alberta będzie domeną wpływów Francji i Niemiec, co przy sprzyjających warunkach mogłoby doprowadzić do faktycznego podziału Belgji.

Ale to jeszcze nie wszystko. Przewiduje się także sojusz gospodarczy, a **mianowicie najściślejszą współpracę między przemysłem obu państw.** Chodziłoby tu o wykorzystanie łączności między uzupełniającemi się dziedzinami życia ekonomicznego, jakiem jest silnie rozwinięty przemysł żelazny w Lotaryngji i węgiel niemiecki w Zagłębiu Ruhry.

Wzamian za to uzyskują Niemcy całkowitą wolność działania na Wschodzie, to jest od strony Polski. Ale Polska ma być tylko pomostem do Rosji. Plany berlińskie idą bardzo daleko, **albowiem mówi się wyraźnie o kolonizacji Ukrainy, naturalnie po uprzedniem oderwaniu jej od Rosji Sowieckiej.**

O tych propozycjach, które miano przedłożyć Francji w przeszłym tygodniu wspomina również bardzo poważny dziennik angielski „Morning Post" twierdząc, że te zakusy niemieckie w kierunku ekspansji belgijskiej, a więc dążenie do usadowienia się nad Kanałem, stały się bezpośrednim powodem akcji lorda Rothermere'a, zmierzającej do wznowienia sojuszu francusko-brytyjskiego.

Akcja w Warszawie.

Równocześnie rząd hitlerowski uderza w przeciwnym kierunku, chcąc zapewnić sobie na wszelki wypadek odwrót. Według informacyj „Le Rempart", który znowu powołuje się na prasę angielską, **w Warszawie sonduje się możność wykorzystania pewnych, filogermańskich nastrojów, przejawiających się w niektórych ugrupowaniach stronnictw rządowych.** Propozycje, przedkładane Rzeczypospolitej, nie ustępują pod względem swej rozpiętości planom, lansowanym w Paryżu. Chodzi o pozyskanie Polski do koncepcji antysowieckiej, której bazą byłyby oczywiście hitlerowskie Niemcy. W ogólnych zarysach przedstawia się ona następująco:

Polska, po oderwaniu Ukrainy od Sowietów i po zniesieniu niepodległości Litwy, tworzy wraz z temi krajami (t. j. Litwą i Ukrainą) państwo federacyjne, związane szeregiem sojuszów zarówno politycznych, jak i ekonomicznych z Niemcami. Sprawę Gdańska załatwia się w ten sposób, że wraca on do Rzeszy, podobnie jak i północna część Pomorza. Natomiast Polska otrzymuje porty w Libawie i Kłajpedzie, mając dzięki temu zapewniony dostęp do morza.

Zaznaczyć trzeba, że plan ten, napozór fantastyczny, był już przedmiotem propozycyj niemieckich w 1927 roku. **Jako wstęp do przyszłego sojuszu, ofiarowuje się Polsce pakt nieagresji w sprawie którego rzekomo prowadzi się pertraktacje w Warszawie**

Usidlanie Czech i Rumunji.

Te starania o wyeliminowanie Polski z istniejących przymierzy europej-



Grób błogosławionej Bernadetty z Lourdes, której kanonizacja jest wyznaczona na dzień 8-go grudnia r. b. (Photo-KAP).

Marek Romański. (76

Ostatnia gra Yoshimury.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Snarski wyciągnął rękę i wskazał na Kiełbika, który blady powstał z ławy świadków.

— Panie prokuratorze, oto dlaczego prosiłem, by nikt ze świadków nie opuszczał sali rozpraw!... Oto zbrodniarz!...

W ciszy śmiertelnej, jaka nastała po tych słowach, trzy razy złowrogo szczęknął browning. To Ignacy Kiełbik, zanim zdołano go ująć, dobył rewolweru i dwukrotnie strzelił wprost w piersi detektywa — poczem trzecią kulę wpakował sobie w usta...

ROZDZIAŁ XLVIII.

Mali grabarze.

Huczy i tętni nad nim wielkie, miljonowe miasto, które powtarza jego imię. Nie schodzi ono z ust mieszkańców, nie znika z szpalt dzienników.

— Yoshimura!

Jakże jest samotny i opuszczony. Zawsze był sam, daleki od ludzi, traktujący ich z pogardą, zimny, wyrachowany, poświęcający ich bez litości, zapatrzony w cel, do którego dążył, — on, tajemniczy, groźny syn Wschodu, łączący w sobie chłód i spokój Azjaty z zamiłowaniem do hazardu, godnym Yankesa, syna białej rasy.

Zawsze był samotny! Dziś jest bardziej samotny, niż kiedykolwiek, on — kondotjer szpiegostwa, „Żółty Szatan" — „Demon Wywiadu", czy jak go tam jeszcze nazywano!

Zawsze był samotny, ale nigdy nie był tak samotny, jak dziś, kiedy wędrował pod niskiemi stropami warszawskich kanałów.

Nigdy nie był tak samotny, jak — dziś!

Dziś?... Dziwne, niezrozumiałe słowo!... Czy to jest dziś, czy jutro, czy pojutrze? Yoshimura nie wie o tem! Stracił rachubę czasu, stracił świadomość godzin, które upłynęły.

W czasie wędrówki podkopem, łączącym willę na Mokotowie z siecią kanałów, zegarek Yoshimury uległ zgnieceniu...

Nie wiedział, jak długo przebywał w kanałach, nie wiedział czy z nich wyjdzie i kiedy z nich wyjdzie!

Jerzy Snarski, który wpędził go pod ziemię, upiór, który wstał z dna mokotowskiej glinianki — osaczał go i tutaj, w kanałach!...

Detektyw pamiętał dobrze o swej wędrówce z Yoshimurą w labiryncie kanałów warszawskich, o zawieszeniu broni, jakie zawarł wówczas z Japończykiem dla wspólnego ratunku... Nie zapomniał też w rozmowie, jaką miał z nadkomisarzem Szareckim, powiedzieć mu, by szukał Yoshimury w kanałach warszawskich, jeżeli nie znajdzie go w willi...

Szukano go faktycznie — ale i tu, na obcym sobie, nieznanym terenie Yoshimura okazał się nielada przeciwnikiem. Kluczył, mylił ślady, z przedziwnym instynktem mijał pułapki podziemnej, trudnej obławy, aż wreszcie po dniach kilku policja dała spokój.

Skończyły się szczupłe zapasy żywności, w czasie ucieczki przed obławą podziemną wypaliły się szybko — jakże szybko! — elektryczne latarki. Oszczędzając cennego światła od czasu do czasu tylko błyskiem białych promieni oświecając wąskie gardła duszných korytarzy — wędruje pod ulicami Warszawy — cień wątły, drobny i zmęczony. Yoshimura!...

Jedno było mu dostępne uczucie ludzkie. Jedno jedyne i nie było innego poza niem! Uczucie lęku, uczucie trwogi pierwotnej przed mrokiem, przed ciemnością. Przeklęty, po stokroć przeklęty Jerzy Snarski! On to wpędził go w owe mroki, w ową czerń nocy, jaką żadne nie rozświetlały słońca!

Wzbierał nadmiarem uciekającej ze skroni krwi i pracuje ciężko serce, serce pełne zajęczej trwogi, serce, nieustraszone na wszystkie niespodzianki losu, a lękiem bijące w chwilach, gdy rozszerzone źrenice szukając światła, napotykają na mur nieprzeniknioný, wiszących w kanałach kirów.

Trzeba oszczędzać światła! Może uda się przetrzymać dręczące język i gardło pragnienie, może uda się przetrzymać szarpiący trzewia głód, może uda się wyzyskać jakieś szanse ratunku.

Yoshimura wie, że czekają na niego, jak na borsuka, kiedy się z jamy wyloni!

Ale nie będę go mieli! Jeżeli nie będzie już sposobów ratunku, raczej zamorzy się głodem w kanałach niźli dopuści, by kajdany opasały mu ręce, niźli dopuści, by jego wróg, Jerzy Snarski, uśmiechnął się triumfująco, gdy zamykać się będą za nim wrota więzienia...

Trzeba oszczędzać światła! Trzeba oszczędzać tej najświętszej mocy, zaklętej w elektrycznej baterji. Trzeba przerywać od czasu do czasu paroksyzmy obłędnego, głupiego strachu przed mrokami, rzucając w nie jasny snop światła!...

Yoshimura wyciągnął rękę. Napotkał jakiś przedmiot — zimny — dziwny — niesamowity...

Błysk światła latarki rozwiąże tę zagadkę.

Yoshimura oświetla korytarz... Cofa się naraz w tył. Pocóż zapalił światło? Blask jego zdradził to, co przemilczały ciemności!...

Z podartych, przegniłych, zębami szczurów pociętych łachmanów, wylania się głowa, o oczach zapadłych, o wargach, które były, szczerzących zęby, strasznej, potworne, złonące ohydą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

skich, idą równolegle z akcją, mającą na celu wciągnięcie w orbitę wpływów berlińskich Czechosłowacji; **nie jest tajemnicą, że już od kilku tygodni wysłannicy Hitlera atakują Pragę.** Jednakowoż dotychczas bezskutecznie. Minister Benesz zachowuje najdalej idącą rezerwę, uzależniając jakiekolwiek pertraktacje od całkowitego uzgodnienia swego stanowiska z Francją i Polską.

Natomiast lepszemi wynikami cieszyć się ma akcja hitlerowska w Rumunji. Fakt, że przy wyborach w Transylwanji 50% głosów wyborców niemieckich padło na nacjonal-socjalistów, dowodzi zwiększenia się zasięgu wpływów Hitlera w państwie króla Karola. Propaganda nazich nawet w bezpośredniem otoczeniu króla, poczyniła bardzo poważne postępy; wysiłki jej zostały zdwojone i są nadzieje na dodatnie rezultaty.

Akcja dywersyjna.

Należy z całym naciskiem zaznaczyć, **że cała akcja dyplomacji hitlerowskiej na Wschodzie nosi charakter działań typowo dywersyjnych.** Jest rzeczą wprost niewiarogodną, aby propozycje niemieckie mogły być brane na serjo w Polsce. **Chodzi tu jednak o wywołanie nastroju niepewności we Francji, chodzi o skompromitowanie sojuszników, aby tem łatwiej uzyskać jakiekolwiek pozytywne wyniki w Paryżu.**

Przykładem intrygi szytej grubemi nićmi jest fakt następujący:

Według bardzo miarodajnych i poważnych informacyj, ma istnieć w Berlinie, w ministerjum spraw zagranicznych, osobny referat prasy polskiej. **Otóż biuro to ma za zadanie wyławiać artykuły i głosy organów polskich, w których przebijają się nastroje filogermańskie. Tego rodzaju artykuły tłumaczy się na język francuski i przesyła do dyspozycji ambasady Trzeciej Rzeszy w Paryżu, która znów za pośrednictwem swych przyjaciół w innych poselstwach stara się, by te informacje dotarły do kół politycznych francuskich oraz do prasy stronnictw rządowych.** Cel tej roboty jest jasny; chodzi o poderwanie zaufania do Rzeczypospolitej i przygotowanie terenu pod akcję niemiecką w Paryżu, której powodzenie jest głównym celem zabiegów hitlerowskiej dyplomacji.

Dr. Tad. Kiełpiński.

Aresztowanie asa włamywaczy

Sztokholm. (PAT). **Aresztowano jednego ze sprawców włamania i kradzieży, dokonanej w mieszkaniu kolekcjonera dzieł sztuki w Sztokholmie inżyniera Rascha.** Aresztowany włamywacz jest z zawodu robotnikiem, pracującym w zakładach metalurgicznych. Nazywa się Blaich, jest narodowości niemieckiej. Blaich dokonał również swojego czasu kradzieży u znanego polityka szwedzkiego i kolekcjonera Tryggera.

Do czego prowadzi fanatyzm sportowców.

W miasteczku Bodzentyn w Kieleckiem podczas gry w piłkę nożną doszło na boisku sportowem do zajścia o niewłaściwe strzelenie goala. W czasie sprzeczki jeden z graczy 19-letni Aniołkiewicz dobył noża i przebił nim ucznia szkoły powszechnej w Bodzentynie Parisiewicza, który na skutek odniesionej rany zmarł.

Sąd po rozpoznaniu sprawy uwzględniając młody wiek oskarżonego i dotychczasową niekaralność skazał go na cztery lata więzienia.

Drobne wiadomości.

— **W konsulacie polskim w Tuluzie** odbyła się uroczysta dekoracja prefekta departamentu Haute Garonne p. Guillona komandorją orderu „Polonia Restituta".

— **Przybył do Pragi literat Walter Tschuppik**, obywatel czeski, który przez 9 miesięcy więziony był w Monachjum pod zarzutem „zatruwania przez swą działalność publicystyczną duszy niemieckiej".

— **Duchowni muzułmańscy** wydali odezwę, nawołującą wiernych do bojkotu towarów żydowskich.

— **Amerykanie przeznaczyli półtora miljona** dolarów na zbudowanie lotniska morskiego. Lotnisko to ma być zbudowane w odległości 500 mil od wybrzeża Atlantyku, narazie tytułem próby.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 18 bm. Nocny: dr. Oehlrich, tel. 12-40; dzienny: dr. Herzberg.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Pieworszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „MORSKIE OKO". Film przedstawiający niebywałe sceny walki na morzu p. t. **„A. L. 14 tonie".**

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dramat egzotyczny p. t. **„Port San Diego"**, kolorowa groteska p. t. „Arka Noego" i tygodniki.

Kino „CZARODZIEJKA". Wesoły film z królem komików Vlastą Burianem p. t. **„Wesoły karawaniarz".**

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

KURS NAUKOWY URZĘDNIKÓW MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Uczestnicy kursu w liczbie 20 osób przyjechali do Gdyni. Przed rozpoczęciem zwiedzania portu zostały dla kursu wygłoszone specjalne wykłady w Urzędzie Morskim o budowie i eksploatacji portu gdyńskiego oraz o dokumentach okrętowych i sprawach żeglarskich, poczem zwiedzono szczegółowo magazyny, urządzenia przeładunkowe oraz wszystkie baseny portowe.

BATALJON MORSKI Z WEJHEROWA.

Dnia 15 bm. przyjechała do Gdyni wycieczka Szkoły Podoficerskiej Bataljonu Morskiego z Wejherowa celem zwiedzenia miasta i portu. W wycieczce bierze udział około 100 osób.

Powrót rozbitków z „Horst Wessela".

Z 27-godzinnem opóźnieniem zawinął do portu gdyńskiego nasz statek „Kościuszko", który, jak już donosiliśmy, po drodze na Morzu Północnem uratował z tonącego statku rybackiego „Horst Wessel" całą załogę, składającą się z 12 ludzi. Początkowo **kpt. Borkowski** usiłował uratować także statek, **biorąc go na linę holowniczą** i obsadzając **polską załogę**, lecz w Skageraku napotkali na **silny sztorm**, któremu uszkodzony statek oprzeć się już nie mógł, a to tembardziej, **że** zerwaną została przez burzę lina holownicza, tak że pozostała na tonącym beznadziejnie statku załoga polska znalazła się w poważnem niebezpieczeństwie, z którego uratowała ich tylko **zimna krew pierwszego oficera p. Depisza** (Bydgoszczanina) oraz celowa akcja kpt. Borkowskiego.

Znany ze swych wysokich zalet towarzyskich i rycerskiej gościnności komendant statku „Kościuszko" p. kpt. Borkowski przyjął rozbitków z taką serdecznością i solidarnością ludzi morskich, **że** rozbitkowie zrezygnowali z powrotu do swego portu macierzystego w Emden przez Kopenhagę i poprosili kpt. Borkowskiego, by **dowiózł ich do portu polskiego w Gdyni.** Tu oczekiwał ich przybycia powiadomiony o wypadku **konsul niemiecki z Torunia dr. Hoops.**

Po wspólnem zdjęciu rozbitków z kpt. Borkowskim, konsulem Hoopsem i oficerami, którzy dokonali akcji ratunkowej, kapitan statku „Horst Wessel" **von Olschewski**, dziękując kpt. Borkowskiemu i załodze statku „Kościuszko" za uratowanie im życia, oświadczył w końcu dosłownie:

„Jeszcze nigdy w życiu nie spędziłem tak miłych chwil, jak na statku „Kościuszko" przez tych kilka dni i nie spotkałem się z większą gościnnością i uprzejmością, jakiej doznałem na tym statku polskim. Chwile te zostaną nigdy nie zatartem najmilszem wspomnieniem w mej pamięci. Stwierdzam to otwarcie w obecności p. konsula naszej Rzeszy".

Kpt. Borkowski wręczył potem konsulowi niemieckiemu uratowane księgi i dokumenty statku oraz **zdjętą ze statku flagę niemiecką** i zaprosił jeszcze kpt. Olschewskiego z załogą i konsula Hoopsa oraz prasę na lunch kapitański.

Przy lunchu konsul Hoops, który dopiero od 4 miesięcy piastuje swój urząd w Toruniu, a w Gdyni był po raz pierwszy, wyrażał się o Gdyni z największym zachwytem. Jego zdaniem większą rację bytu miałaby **niemiecka placówka konsularna w Gdyni**, aniżeli w Toruniu i z prawdziwą przyjemnością chciałby mieć swą siedzibę w Gdyni.

Był on wprost olśniony uprzejmością i rycerskością polską wobec niemieckich rozbitków, jak również i wobec niego i wyraził przekonanie, że wypadek ten przyczyni się niewątpliwie do utorowania drogi do wzajemnego porozumienia i zadzierżgnięcia sąsiedzko-przyjaznych stosunków polsko-niemieckich.

Po lunchu rozbitkowie wraz z konsulem udali się do Gdańska dla załatwienia formalności w tamtejszym gen. konsulacie, skąd udadzą się następnie do Niemiec.

Statkiem „Kościuszko" powrócił też serdecznie nietylko przez siostrę i brata, lecz i przez swoich parafjan witany **ks. dziekan Turzyński**, znakomicie pokrzepiony.

Wreszcie przybyli jeszcze dwaj dziennikarze, a to specjalny korespondent „The Eastern European Press" Mr. Harry Hirschfeld i korespondent „New York Evening Post" p. Etienne Kleczewski, Polak, bawiący od wielu lat w Stanach Zjednoczonych A. P.



Rozbitki z „Horst Wessela" na statku „Kościuszko".

Kwestja robotników portowych
w oświetleniu pracodawców.

Zagadnienia robotników portowych były już wielokrotnie tematem poruszanym nietylko na łamach prasy, lecz na wielu najrozmaitszych konferencjach. Problem ten jednak dotychczas nie znalazł właściwego rozwiązania ani odpowiedniego naświetlenia. Dopiero przed kilku dniami przedstawiciel **Związku Ekspedytorów** portowych omówił to zagadnienie w obszerniejszym referacie na konferencji prasowej, w którym w sposób przejrzysty przedstawił problem robotnika portowego ze stanowiska pracodawcy.

Ze względu na znaczniejszą objętość tego referatu podamy z niego tylko

najwięcej interesujące fragmenty.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że Polska w czasach przedrozbiorowych, jakkolwiek posiadała nawet dostęp do morza, to nigdy nie miała warunków ani potrzebnego czasu do stworzenia własnej kadry robotnika portowego, któryby tradycyjnie z ojca na syna obejmował pracę w porcie, przywiązując się do niej i uważając ją za swoje zajęcie, tak jak to widzimy w całym szeregu gałęzi rzemiosła, gdzie przywiązanie do swego cechu jest dumą danego rzemieślnika.

W tych warunkach obejmując pracę w naszym porcie, nie mieliśmy wykwalifikowanych robotników, ani też nie można było szukać przywiązania do pracy, ani ambicji, że należą do tej bądź co bądź uprzywilejowanej w innych państwach grupy pracobiorców. Poza dążeniem do poprawy bytu nie widzieliśmy ze strony robotnika portowego dążenia do wytworzenia kadry prawdziwego, fachowego robotnika portowego. Przeciwnie, byliśmy świadkami ciągłej fluktuacji, powodowanej porzucaniem pracy po kilku tygodniach lub co najwyżej miesiącach, spowodowanej zrażaniem się tą pracą i odmiennemi warunkami, aniżeli w innych warsztatach pracy.

W pierwszych początkach pracy przeładunkowej w porcie gdyńskim w r. 1924 brało się wówczas robotników z ulicy, nie mających literalnie żadnych kwalifikacyj i posiłkowano się częściowo robotnikami, gdańskiemi Polakami a nawet Niemcami.

Po roku 1926 kiedy port rozpoczął pracę na szerszą skalę i kiedy zapotrzebowanie na robotnika było coraz większe, napływ robotnika z zaplecza portu był coraz silnieszy i mimo bardzo silnie wzmagających się obrotów portowych, obserwowaliśmy stały nadmiar robotników, skutkiem czego wzrastało coraz bardziej niebezpieczeństwo powiększania się ilości bezrobotnych.

Brak dostatecznych zarządzeń ze strony odnośnych władz w kierunku powstrzymania tego napływu, spowodował, że w roku 1930 przy niecałych trzech i pół miljonach ton przeładowanych towarów, mieliśmy w porcie już około 4.500 robotników.

Ten stan rzeczy pogarszał się w dalszym ciągu i spowodował, że pracodawcy portowi zdecydowali się przejąć inicjatywę w swoje ręce celem zracjonalizowania pracy w porcie. W roku 1931 dokonano rejestracji robotników portowych. Sfery robotnicze nie zdając sobie sprawy z tego, że reglamentacja ta leży przedewszystkiem w interesie robotnika portowego, opierały się początkowo wprowadzeniu kart portowych i rejestracji. Wiele trudu musiano zużyć, aby opornych przekonać o korzyściach, jakie z tej akcji wynikają.

Mając na oku zagadnienie polityki na dalszą przyszłość, polityki, która naszem zdaniem powinna być podwaliną do stworzenia odrębnej grupy robotniczej, do tej pory w Polsce nieznanej, grupy robotnika portowego, musieliśmy dać robotnikowi portowemu takie warunki pracy, aby ten cel mógł być osiągnięty.

Rejestracja wierzytelności polskich
w Niemczech.

Wskutek zarządzeń rządu Rzeszy niemieckiej znaczna ilość wierzytelności obywateli polskich została uwięziona w Niemczech; wierzytelności te dla naszego gospodarstwa społecznego stanowią bardzo poważne kwoty.

Celem zebrania danych, ilustrujących zarówno wysokość, jak i rodzaj uwięzionych wierzytelności, oraz celem dokonania rejestracji i segregacji tych wierzytelności, utworzony został pod egidą dwóch centralnych organizacyj kupieckich — Stowarzyszenia Kupców Polskich i Centrali Związku Kupców — Komitet dla Spraw Wierzytelności Obywateli Polskich w Niemczech.

W związku z powyższem Komitet wzywa, aby **wszyscy obywatele polscy, którzy z jakiegokolwiek tytułu mają uwięzione w Niemczech jakieś wierzytelności, zarejestrowali je we własnym interesie, możliwie jak najrychlej, w Komitecie, mieszczącym się w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich — Warszawa, Zielona 50, gdzie otrzymać można również odpowiedni kwestjonarjusz.**

Tunel podniebny.

Wiedeń, 17. 11. (PAT). Dnia 14 listopada nastąpiło przebicie tunelu na nowej drodze alpejskiej, wiodącej przez Grossglockner, a łączącej Salzburg z Karyntją. Tunel ten znajduje się na wysokości 2 500 metrów.

MARJAN HEPKE.

Wrażenia z podróży po Polesiu

Od redakcji: Polesiem zainteresowano się u nas bliżej wtedy dopiero, gdy Mussolini dokonał swego nieśmiertelnego dzieła osuszenia bagien pontyjskich, na których pobudował osiedla i miasta, i beznadziejnie smutną połać kraju zamienił w jedną z najpiękniejszych i najurodzajniejszych prowincji Włoch. A zrobił to wszystko w przeciągu nieprawdopodobnie krótkiego czasu.

Od tej chwili podniosły się głosy w prasie polskiej, że to samo możnaby i należy zrobić z naszem Polesiem. Żądanie to wywołało oddźwięk w sferach rządzących, bo wnet wyłoniono komisję, która miała zająć się tą sprawą. Poczyniono pomiary, kosztorysy, i w ogóle okazano dużo dobrych chęci w tym kierunku, ale ostatecznie sprawa utknęła z powodu braku funduszów. Odwodnienie kilku tysięcy kwadr. kilometrów wymaga prawie że miljardowych wkładów. Odłożono zatem tę rzecz aż do lepszej konjunktury, zadawalniając się na razie małemi robotami na terenie Polesia. I tak donoszono niedawno o oddaniu do użytkowania kilkuset hektarów ziemi, nadającej się doskonalo pod uprawę rolną, choć niedawno ziemia ta była olbrzymiem bagniskiem tylko.

Od tego czasu pojawiło się dużo opisów Polesia, ale z prac tych na pierwsze miejsce wybija się bezwarunkowo opis młodego dziennikarza niemieckiego, p. Marjana Hepke, współpracownika bydgoskiej „Deutsche Rundschau“, który — można to powiedzieć bez przesady — zrobił do pewnego stopnia poświęcenie ze siebie, spędzając tak miłe każdemu wakacje wśród smutnych i niegościnnych warunków, z jakimi się na Polesiu spotyka każdy podróżnik. Ale nietylko to. Autor umiał z ponurych cieni tego kraju wydobyć tyle światła i słonecznych promieni, że książkę, któraby mogła być opisem wędrówki po ziemskim Hadesie, czyta się pogodnie i z największem zainteresowaniem. Ponadto p. Hepke jest bardzo bystrym obserwatorem, unika w swej pracy niepotrzebnego i nużącego balastu, opowiadając czytelnikowi to tylko, co jest w tym kraju naprawdę interesującego a dla naszych pojęć nowego.

To jest powodem, że te notatki podróżnicze autora podajemy w tłumaczeniu „in extenso“. Zainteresują one naszych czytelników i roztoczą przed ich oczami obraz Polesia, jakiem ono jest rzeczywiście, bez optymistycznego retuszu, ale też i bez tego ponurego tła, które w opisach innych autorów sprawia, że odkłada się po przeczytaniu ich książkę z uczuciem nieopisanego smutku i przygnębienia.

Oddajemy poniżej głos autorowi tych interesujących notatek podróżniczych.

I.

Polesie jest olbrzymim terenem bagnistym, położonym na wschód od Brześcia nad Bugiem, pomiędzy linjami, jakie dałyby się pociągnąć od Brześcia przez Kowel do Kijowa i od Brześcia do Mińska. Jest to

W EUROPIE NAJWIĘKSZY BAGNISTY OBSZAR,

znany z czasów wojny pod nazwą błot Pińskich albo Rokitniańskich. Ta niemal egzotyczna połać kraju, słabo bardzo zaludniona i biedna, staje się dla tych swoich obcych właściwości dla nas niezmiernie interesującą.

Polesie ze swemi bagnami i lasami dostarcza podróżnikowi z zachodu silnych i niezwykłych wrażeń. Jeżeli kto zwiedza tamtejsze strony z umiejętnie ułożonym planem podróży, ten na swej drodze przedewszystkiem mija Dęblin, a jeszcze parę stacyj dalej pociąg zatrzymuje się przed małym drewnianym dworcem, który niegdyś nosił napis „Nowa Aleksandrja“, i niczem nie przypomina tego wysoce kulturalnego życia, jakie przed 150 laty wrzało w ówczesnych Puławach.

Na pięknem wzgórzu, skąd roztacza się wspaniały widok na całe miasteczko, rozciąga się wielki park z zamkiem, własnością niegdyś ks. Czartoryskiego. Od roku 1784 zamek ten był rezydencją ks. Adama Czartoryskiego i jego żony Izabelli, z domu Fleming. Oni to zamienili Puławy w centrum kulturalnego życia w Polsce.

Zamek ten przez długi czas był punktem zbornym najwybitniejszych w kraju osobistości. Książę i księżna posiadali dar ściągania do siebie pisarzy i artystów. Codziennie zasiadało w Puławach do obiadu około 40 najwybitniejszych ludzi, którzy byli tu nietylko gościnnie przez gospodarzy podejmowani, ale znajdowali równocześnie zachętę i inicjatywę dla swej twórczości. W zamku był teatr, w którym wystawiano sztuki tworzących tu autorów. Tak że Czartoryscy sami brali często pióro do ręki, ale przeważnie dawali innym zachętę do pracy. Podobnie jak Fryderyk Wielki w swojem Sanssouci stworzył centrum duchowej pracy i beztroskiego bytu dla całego grona pisarzy i artystów, tak i Czartoryscy, ściągając do siebie najświatlejsze współczesne głowy, zrobili

PUŁAWY OŚRODKIEM ARTYSTYCZNEGO ŻYCIA W POLSCE.

Dziś w zamku mieści się szkoła rolnicza. Park jest starannie utrzymywany i wykazuje ślady wysokiej kultury i pielęgnacji. Znajduje się w nim w klasycznym stylu zbudowana a sławna z tylu poematów świątynia Sybilli, t. zw. dom gotycki i chińska pagoda. Najpiękniejszą jest bez wątpienia **świątynia Sybilli,** okrągły stylowy budynek z kolumnadą na zewnątrz. Tu mieściły się książęce zbiory artystyczne i numizmatyczne. Było to więc **pierwsze w Polsce muzeum starożytności,** przeniesione później do Krakowa. Dom gotycki służył pierwotnie również do celów muzealnych, ale wskutek złego materjału budowlanego robi niekorzystne już wrażenie. Chińska pagoda natomiast, obrócona za rosyjskich czasów na mieszkanie dla ogrodnika, zatraciła zupełnie swój stylowy charakter. Dach tylko jeszcze przypomina jej chińską niegdyś architekturę.

Budynki te i piękny kościół świadczą o wielkiem umiłowaniu sztuki przez ówczesnych właścicieli Puław. A to umiłowanie promieniowało i poza Puławy jeszcze. Gdy z Puław jedzie się do **Kazimierza,** przejeżdża się po drodze przez małą wioskę **Włostowice.** Warto wysiąść tu z autobusu i wstąpić do miejscowego kościółka, 200 lat starego. Główny ołtarz zdobi obraz „Święta Rodzina“, gdy w bocznych ołtarzach znajdują się św. Teresa i św. Barbara. Te trzy obrazy są pędzla artysty malarza Wojnakowskiego, **ucznia Bariacellego.** Podobno córki księcia pozowały Wojnakowskiemu do dwóch ostatnich obrazów.

Gdy z mroków kościółka wyjdzie się na wieś, tonącą w złotych promieniach zachodzącego słońca, to nawet te nędzne, do ziemi przysiadłe i słomą pokryte lepianki, widzą się mniej biedne, niż by to się w innych warunkach wydawać mogło. Ta złota polewa jest jakby retuszem, usuwającym rażącą różnicę między parkiem a jego otoczeniem, między zamkiem a tymi drewnianemi domkami. Nawet w tych kontrastach odzwierciedla się wspaniała przeszłość Puław i glorja tych, których niegdyś gościły mury zamkowe.

Budzi podróżnika z tych rozmyślań trzaskanie motoru, tak mało harmonizującego z tem biednem i cichem otoczeniem. Poprzez stada pasących się gdzieniegdzie krów, i w tempie hamowanem przez nienadające się do podróży autem drogi, przybywamy do innego miasta o wielkiej przeszłości: do Kazimierza nad Wisłą, który w tym roku obchodzi 600-letni jubileusz swego bytu. (Ciąg dalszy nastąpi).

Hanna Walska, rywalka Poli Negri

wróciła do Ameryki.

Pani Hanna Walska, pełna temperamentu artystka, która przed pięciu laty opuściła Stany Zjednoczone, gdzie miała wszystko, czego mogła zapragnąć, nie mówiąc już o miljonowym interesie perfumeryjnym i o jej mężu, miljonerze **Haroldzie McCormicku,** wyjeżdżając do ulubionego przez siebie Paryża — powróciła znowu do Nowego Jorku.

Przybyła na pokładzie parowca „Ile de France“ — ciągle piękna i czarująca, szczupła i elegancka w każdym calu, od drobnej nóżki do szczytu swej pięknej głowy, na której zuchowato nastawiony znajdował się malutki aksamitny kapelusik.

Podobno pani Walska zamierza się starać **o odzyskanie straconego obywatelstwa amerykańskiego** z powodu przebywania dłużej niż dwa lata poza granicami kraju, bez meldowania się w konsulacie amerykańskim. Ma ona zamiar większość swego czasu spędzać w Stanach Zjednoczonych i ma się pojawiać od czasu do czasu w koncertach, zarówno w Nowym Jorku jak i w Chicago.

Do reporterów pism amerykańskich miała się wyrazić, że słyszała wiele o nowym kłopocie jej byłego męża, Harolda McCormicka, którego pewna pani **skarży o półtora miljona za złamaną obietnicę ożenku,** lecz oświadczyła, że jeżeli jej były mąż zażąda od niej jakiejkolwiek pomocy, to **ona mu tej pomocy nie odmówi.**

Zbrodnia w ataku epileptycznym

Potworny mord seksualny.

Potworne morderstwo odkryto w belgijskiej miejscowości Beernem koło Bruges, słynnej z wielu tajemniczych zbrodni. W lesie **znaleziono zwłoki pewnej dziewczynki,** która znikła w zagadkowy sposób dzień przedtem. Mordercę, van Steenbek'a, aresztowano w zakładzie dla umysłowo chorych, w którym się ukrył. Morderca jest epileptykiem.

Morderca zwabił dziewczynkę, Julję Verbeke, w chwili, gdy szła leśną drogą do kościoła, do lasu, gdzie usiłował dopuścić się na niej gwałtu.

Dziewczynka broniła się zaciekle. Wówczas morderca zadał jej straszliwy cios nożem w gardło. Cios ten był śmiertelny. Z położenia zwłok dziewczynki wynika, że **morderca znęcał się nad swoją ofiarą w ohydny sposób.**

Na trop morderstwa wpadł brat dziewczynki, który przechodził drogą i znalazł leżący na ziemi kapelusz siostry. W chwili, gdy go podejmował z ziemi, wyskoczył z lasu van Steenbek i rzucił się na niego z nożem, raniąc go lekko. Verbeke zdołał umknąć i zawiadomić o wszystkiem policję, która aresztowała potwornego zbrodniarza w zakładzie dla umysłowo chorych. Morderca przyznał się do zbrodni i oświadczył, że dokonał jej w ataku epileptycznym. W czasie przesłuchania, które trwało kilka godzin, van Steenbek ulegał kilkakrotnie atakom.

Nad Wartą czuwa straż...

Z życia 4 kompanji marynarzy-powstańców z r. 1918-19 przy Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r.

Z **Poznania** donoszą:

W dniu 8. X. br. odbyła się w Poznaniu wielka uroczystość poświęcenia sztandaru 4-ej kompanji marynarzy powstańców z 1918-19 r. (byłej 4 kompanji straży bezpieczeństwa) pod protektoratem J. W. Panów hr. Raczyńskiego, wojewody, gen. Oswald-Franka - d-cy O. K. VII, C. Ratajskiego - prezydenta miasta, kontradmirała J. Unruga i gen. St. Taczaka, prezesa Związku Weteranów.

W sobotę jako przeddzień tej uroczystości o godz. 17 złożono u stóp pomnika Wdzięczności wieniec. Poza tem udała się specjalna komisja 4 kompanji na cmentarz parafjalny św. Wojciecha, gdzie złożono wieniec na grobie założyciela ś. p. R. Ratajczaka, byłego uczestnika walk powstańczych w szeregach 4 kompanji.

O godz. 10,30 odbyła się w kościele Pobernardyńskim uroczysta msza św., celebrowana przez **ks. kanonika E. Jęsieka,** a podniosłe i porywające kazanie okolicznościowe wygłosił złotousty kaznodzieja **ks. rektor N. Cieszyński.**

Po nabożeństwie w czworoboku na placu Bernardyńskim stanęli przedstawiciele władz z p. **radcą Kajsiewiczem** na czele. P. radca Kajsiewicz wraz z p. prof. Kalandykową wręczył codopiero poświęcony sztandar wiceprezesowi Związku Weteranów **kpt. Zmuda - Trzebiatowskiemu,** ten zkolei oddał go prezesowi 4 komp. por. rez. **Józefowi Andrzejewskiemu.** Po złożeniu ślubowania chorąży **Jan Leitgeber** odebrał sztandar i wraz ze swym pocztem przedefilował przed frontem oddziałów i w końcu pod komendą **por. rez. W. Tomczaka** przedefilowała 4-ta kompanja wraz z bratniemi organizacjami przed frontem władz, komitetem honorowym i rodzicami chrzestnymi. Na placu Wolności przed tablicą pamiątkową poległego w bohaterskim boju ś. **p. Franciszka Ratajczaka** odbył się apel. Następnie oddziały udały się na salę p. Jarockiej, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Zagaił ją prezes 4 kompanji por. rez. Józef Andrzejewski.

Zkolei p. **inż. H. Grześkowiak** wygłosił referat o genezie powstania, poczem sekretarz **Walenty Matuszak** odczytał zarys historji 4 kompanji, która nie poprzestała na zdobyciu miasta Poznania, lecz idzie walczyć na front północny, może najbardziej zagrożony odcinek **Samoklęski, Tury, Szubin i Rynarzewo** pod dowództwem obecnego **kpt. rez. A. Białoszyńskiego,** jak również na front zachodni, odcinek **Kopanica, Podborowo, Chobienice i Zbąszyń** pod dowództwem obecnie kpt. W. P. Stanisława Tryjanowskiego. Po zorganizowaniu regularnego wosjka polskiego wcielono 4 kompanję straży bezpieczeństwa z jej dowódcą kpt. W. P. Stanisławem Tryjanowskim do 7 pułku strzelców wielkopolskich jako 12 kompanja, która jako pierwsza przejmuje ziemie zajęte przez Niemców i wkracza do miast Chodzieży, Wysoki i Łobżenicy.

W dalszym ciągu wśród grobowej ciszy odbył się apel poległych i zmarłych członków 4 kompanji oraz II wiceprezes **por. rez. Stanisław Masłowski** odczytał tekst telegramów hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, J. E. ks. Prymasa Hlonda, marsz. Piłsudskiego i gen. Góreckiego.

Imieniem P. O. W. przemawiał p. Kandzira, im. głównego zarządu Zw. Weteranów Powstań Narodowych wiceprezes związku p. kpt. Żmuda-Trzebiatowski, asesor Bogacki im. Macierzystego Koła Weteranów, im. Zw. Obrońców Lwowa p. Hostyński, im. Zw. Oficerów Rez. dr. Kosidowski, z ramienia Czwartaków Weteranów p. Trybulski, im. mieszkańców ziemi Nadnoteckiej p. Tomaszewski, burmistrz miasta Rynarzewa oraz wielu innych. Prawie wszyscy złożyli przy tej okazji gwoździe pamiątkowe. Życzenia od redakcji „Nowego Kurjera“ i „Dziennika Bydgoskiego“ oraz p. radczyni Teskowej złożył red. Kaniasty.

Piękne, porywające wprost przemówienie wygłosił ks. rektor N. Cieszyński.

Burzę oklasków wywołały deklamacje córek sekretarza W. Matuszaka. Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“ zakończono podniosłą akademję, która zgromadziła w odświętnie udekorowanej sali **ponad 500 osób.**

Po akademji odbył się w miłym nastroju wspólny obiad i fotografja, wieczorem zaś zabawa taneczna.

Do uświetnienia przebiegu uroczystości wiele przyczyniła się znana na gruncie poznańskim, stojąca na wysokości swego zadania orkiestra 57 p. p.



Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 17 na 18 bm. dr. Simon.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Nowa płeć".
Żołnierskie: „Bezimienni bohaterowie".

Zabezpieczajcie wodomierze przed mrozem. Z powodu nadchodzącej zimy zwraca się właścicielom domów uwagę na przepisowe zabezpieczanie wodomierzy przed zamrożeniem.

Doroczne zebranie prezesów i naczelników gniazd sokolich okręgu inowrocławskiego odbędzie się w niedzielę 19. bm. o godz. 12,30 w sali Sokolni w Inowrocławiu.

Uwaga, członkowie Zrzeszenia Zw. Zawodowych Automobilistów filja Inowrocław. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się dnia 25. bm. o godz. 19 w lokalu p. Drewy, przy ul. Toruńskiej.

Wytrychy w robocie. Dnia 13. bm. do mieszkania Franciszka Kaszubowskiego w Inowrocławiu przy ul. Cmentarnej 42, włamali się przy pomocy wytrychów nieznani sprawcy, którzy splądrowali je i zabrali około 300 zł gotówki. Posądzony o dokonanie tej kradzieży jest krewny i też tego samego nazwiska Jan Kaszubowski z Inowrocławia.

Czyja zguba? Znaleziono torebkę damską z pewnemi przedmiotami. Prawa właścicielka może ją odebrać w godzinach urzędowych w komisarjacie miejskim w Inowrocławiu, pokój 24.

Walne zebranie Aeroklubu Kujawskiego w Inowrocławiu odbędzie się dnia 28. bm. o godz. 20-ej w lokalu własnym (hotel Basta).

Ceny targowe. W Inowrocławiu w dniu 15. bm. płacono za: gęsi 4,50—6,50 zł, kury 2,00 do 2,50 zł, para kurcząt 1,80 zł, masło mleczarskie 1,70—1,80 zł, masło wiejskie 1,40—1,50 zł, jajka 1,40 zł, grzybki 20—30 gr, kalafiory 20—40 groszy, cebula 10 gr, marchew 15 gr, jabłka 30—50 gr, buraki 10 gr.

Postradał palce przez nieostrożność

Podczas młócenia zboża we wsi Klepary (powiat inowrocławski) u gospodarza Tarwickiego, syn jego Teofil, przez nieostrożne obchodzenie się z młockarnią, postradał kilka palców u prawej ręki. Tryby chwyciły za palce i je kompletnie zmiażdżyły. Tylko przytomności woźnicy może zawdzięczać Teofil Tarwicki, że wyszedł z tej opresji cały, choć trochę poszkodowany.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie zachodzi obawa amputacji ręki.

Mogilno.

Osobiste. W kościele poklasztornym pobłogosławił ks. prob. Brodowski w asyście ks. ks. Kubickiego i Oberskiego związek małżeński między p. Kazimierzem Szymańskim nauczycielem a p. Jadwigą Ziółkowską, nauczycielką z Mogilna. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

Odznaczenie. Znany w tut. powiecie z swej pracy społecznej szczególnie wśród rolników zrzeszonych w W. T. K. R. ziemianin p. Stefan Szumlański z Kątna pow. Mogilno otrzymał Krzyż Kawalerski orderu Odrodzenia.

Kradzież. Niewyśledzeni sprawcy włamali się do gościnca p. Owczarzaka w Krzekatowie pow. mogileński, skąd skradli 2 ubrania męskie oraz większą ilość bielizny wartości 500 zł.

Śmierć wskutek obrażeń. Wracająca z Mogilna rowerem żona robotnika Kaczorowa w Krzekotowie, z dotąd niewyjaśnionych przyczyn zderzyła się z rowerem również z jadącą na rowerze kobietą. W pierwszych chwilach nie odczuła nieszczęśliwa kobieta skutków zderzenia, jednakowoż po upływie paru dni, choroba poczęła się wzmagać i wskutek odniesionych obrażeń Kaczorowa zmarła.

Były restaurator z Poznania usiłował pozbawić się życia.

Dziwnemi drogami kroczy życie ludzkie. W tych dniach przybył do Inowrocławia były dzierżawca restauracji dworcowej w Poznaniu **Antoni Cieślak**, który usiłował pozbawić się życia przez otrucie.

Cieślak w wejściu do kina „Słońce" napił się jodyny, poczem wyszedł na ulicę Solankową i upadł na chodniku nieprzytomny, wijąc się w okropnych boleściach.

Zawezwana policja odwiozła niedoszłego samobójcę do szpitala powiatowego, gdzie po przepłókaniu żołądka, zdołano utrzymać go przy życiu. Stan jego zdrowia znacznie się polepszył.

Powodem rozpaczliwego kroku była prawdopodobnie skrajna nędza, w jaką Cieślak, będąc niegdyś bardzo zamożnym, popadł wskutek kryzysu gospodarczego.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem", Rynek Gł. 20. Tel. 142.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pocałunek przed lustrem".
Gryf: „Mandżurja płonie" oraz bogaty nadprogram.
Orzeł: „Pierwsza miłość cowboja" i „Zapaśnik z przypadku".

Teatr Miejski. W piątek 17. bm. gościnny występ teatru bydgoskiego z głośną operetką Benatzky'ego p. t. **„Moja siostra i ja".** Rolę tytułową odtworzy ulubienica publiczności grudziądzkiej Hanka Wańska. Partnerem jej będzie nowo pozyskany tenor Iwański, całość dopełnią król humoru Dowmunt, Cirin i inni. Początek o godz. 20.

Koncert w Teatrze Miejskim. W niedzielę odbędzie się w Teatrze Miejskim koncert symfoniczny orkiestry 64 p. p. Program bardzo urozmaicony.

Wyborcy!

Sprawdzajcie, czy nie pominięto was w spisach wyborców. Listy wyborcze wyłożone są do dnia 19 listopada w sali posiedzeń Rady Miejskiej od godz. 15 do 20.

Groźny pożar. W budynku piętrowym przy ulicy Rybackiej 27 w mieszkaniu lokatora p. Teodora Aleksandrowicza wybuchł pożar, który strawił nieomal doszczętnie urządzenie pokoju wartości 2000 zł. Poza częściowem zniszczeniem mebli, pastwą płomieni padła różna garderoba. Ruchomości ubezpieczone były od ognia w Tow. Ubezp. Polonja, która prawdopodobnie straty pokryje. Skutkiem akcji pożarowej uszkodzony został również budynek. Nieznaczne straty pokryje Tow. Ubezp. „Vesta". Pożar powstał od palącej się w piecu słomy. Prawdopodobnie żona p. A. pracując w kuchni, nie spostrzegła ulatniających się z pieca gazów które spowodowały otwarcie drzwiczek, a tem samem pożar w mieszkaniu. Straż pożarna zlokalizowała ogień w przeciągu kilkunastu minut.

Karambol samochodu z tramwajem. Onegdaj najechał na ul. Chełmińskiej samochodem osobowym rzeźnik Petzke zamieszkały przy ulicy Młyńskiej na tramwaj. Skutkiem zderzenia uszkodzono schodki. Winę ponosi kierowca samochodu. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach.

Rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec, urzędnik, pracownik umysłowy i robotnik — wszyscy głosują jak jeden mąż na listę

Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego.

Za przeszkadzanie sekwestratorowi

w dokonaniu zajęcia skazany na 6 miesięcy więzienia.

Wyrokiem sądu okręgowego w Grudziądzu skazany został stolarz Franciszek Strippentow z Nowego za to, że dnia 25 marca br. użył przy pomocy innych ludzi przemocy w celu przeszkodzenia sekwestratorowi Urzędu Skarbowego Józefowi Kamińskiemu w dokonywaniu czynności urzędowych. Wymienionego dnia bowiem przybył sekwestrator Kamiński wraz z dwoma robotnikami, do mieszkania Strippentowa, aby zabrać zajęte za podatki meble. Stolarz Strippentow wszczął wtedy wielką awanturę, a jednego z robotników, niej. Opendowskiego, chwycił za kołnierz, wyrzucił z mieszkania i zepchnął ze schodów drugiego piętra. Taki stan faktyczny ustalony został na rozprawie zeznaniami świadków, wobec czego sąd wydał wyrok, skazujący na 6 miesięcy więzienia.

Kronika kościelna.

Archidiecezja poznańska.

Święcenie kapłańskie otrzymał z rąk ks. Prymasa ks. Wiktor Koperski.

Instytucję kanoniczną otrzymał ks. Ludwik Fiutak na beneficjum w Świerczynie.

W zarząd otrzymali: ks. dr. Franciszek Komorowski z Inowrocławia parafję w Opatowie dekanatu kępińskiego; ks. kanonik Ludwik Jarosz z Poznania parafję w Ostrowie; ks. Tadeusz Zamysłowski z Ostrowa parafję w Skokach; ks. Bolesław Staniszewski parafję w Kębłowie dekanatu zbąszyńskiego.

Kapelanem został ks. Walerjan Porankiewicz przy kaplicy Zgromadzenia S. S. Urszulanek w Ostrowie.

Na wikarjat powołano: ks. Józefa Janyego z Kębłowa do Rawicza.

W archidiecezji gnieźnieńskiej wakują probostwa: Września i Miłosław.

Strzelno.

Zmiana własności. P. Janowski Ludwik sprzedał swoją osadę rentową p. W. Wysokowskiej z domu Graczyk w Strzelnie, p. A. Ratajczak sprzedał swą osadę rentową p. Grajczykowej. Nowonabywcy należą do „badaczy pisma św.". Sekta ta pozyskuje sobie tutaj zwolenników coraz więcej.

Dziesięciolecie Kółka Muzycznego. Obchód rozpoczął się nadzwyczajnem walnem zebraniem które zagaił prezes Koła p. Gruhn. Mianowano członkami honorowemi osoby zasłużone Kółku Muzycznemu. W niedzielę odbył się koncert instrumentalno-wokalny. Występ Kółka udał się znakomicie. Ks. prob. Sołtysiński z Rzadkwinia podziękował w imieniu publiczności za zgotowaną ucztę duchową. Potem skarbnik Kółka p. Teresiński na scenie w obecności wszystkich członków Kółka wręczył dyplomy 4 członkom honorowym: prezesowi Gruhnowi, wiceprezesowi W. Daszyńskiemu, p. Kubskiemu dyrektorowi Kasy Chorych i em. inspektorowi skarbowemu p. W. Szklarskiemu.

Toruń.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem", Rynek Staromiejski.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Zdobyć cię muszę".
Światowid: „Wielka grzesznica".
Palace: „Mata Hari".
Lira: „Eskadra skazańców".
Corso: „Czarny pierot".

Zebranie restauratorów dworcowych. Ostatnio odbyło się w Toruniu Przedmieście walne zebranie restauratorów kolejowych. Udział był dość liczny. W toku obrad które trwały około 5 godzin omawiano sprawy czysto zawodowe, jak partycypowanie Dyrekcji Kolejowej w kosztach porządkowania poczekalń i to w 40%, sprawę wydzierżawiania bufetów kolejowych itd. Związek restauratorów reprezentował prezes Penkalla.

PODGÓRZ. Osobiste. Ks. prob. Domachowski pobłogosławił związek małżeński między p. Anną Sztyrbicką, córką śp. Stanisława Sztyrbickiego, głównego kontrolera tramw. toruńskich, a p. asp. kolej. J. Krzyżanowskim z Bydgoszczy. Młodej parze „Szczęść Boże".

Chodzież.

Osobiste. P. rektor Nowacki, który stanowisko rektora tut. szkoły powszechnej zajmuje od chwili powstania szkoły polskiej przeszedł na emeryturę.

Z Tow. Polskich Kupców i Przemysłowców. Nadzwyczajne zebranie zagaił prezes p. Nowicki, przedstawiając nowy statut, który został jednogłośnie przyjęty i uchwalono towarzystwo według nowej ustawy zarejestrować. Celem uzupełnienia zarządu wybrano p. Kamieniarza. Jako delegata na zjazd do Poznania wybrano p. Jurkiewicza.

Z Tow. Polskiej Czeladzi. Na walnem zebraniu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p. Dymek prezes, Kujawski zast., Wujek sekretarz, Pietraszak zast., Wylegała skarbnik, Witosławski bibljotekarz, Kozłowski gospodarz.

Tczew.

Srebrne gody małżeńskie. Rybak Piotr Kiedrowski lat 72, z małżonką swą Salomeą z Szulców, zamieszkali w budynku własnym na Czyżykowie, obchodzili 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Jubilatom „Szczęść Boże".

Łup złodziejski. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do składu kolonjalnego Franciszka Cytermana na Piaseckiem Polu pow. Tczew. Łupem włamywaczy padła książeczka Komunalnej Kasy Oszczędności w Tczewie nr. 459, 112 dolarów, 110 złotych w gotówce, dwa weksle in blanco, jeden na 100 zł, drugi na 180 złotych, oraz wiele innych rzeczy.

Niedoszła samobójczyni. W sieni domu Rynek 7, w zamiarze pozbawienia się życia, 54-letnia Augustyna Neumann uboga m. Tczewa, zam. przy ul. Skarszewskiej 61, wypiła większą ilość kwasu solnego, który nabyła za 20 groszy. Niedoszłą samobójczynię znaną na bruku tczewskim, jako zawodową pijaczkę odstawiono przy pomocy policji do szpitala św. Wincentego.

Rehabilitacja budowniczego Frauendorfa. Wielką sensację w mieście naszem wywołało w dniu 11 lipca br. aresztowanie budowniczego prywatnego Pawła Frauendorfa. Aresztowanie to nastąpiło w związku z straszną katastrofą budowlaną, jaka wydarzyła się tegoż dnia na podwórzu mistrza rzeźnickiego Machoya przy ul. Dworcowej, w czasie której ponieśli śmierć na miejscu dwaj robotnicy śp. Gruhlke i Cejrowski, zatrudnieni przy pracach ziemnych, wykonywanych przez budowniczego Frauendorfa. Pod zarzutem lekkomyślnego niezabezpieczenia miejsca pracy — fatalnego dołu — w którym zawaliła się 3 mtr. wysokości ściana gliniana, stanął budowniczy Frauendorf jako oskarżony przed zamiejscowym wydziałem sądu okręgowego w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków, którzy zeznali iż osk. Frauendorf na blisko 20 minut przed katastrofą ostrzegł pracujących w dole robotników do opuszczenia miejsca pracy, uwolnił osk. budowniczego Frauendorfa od winy i kary.

Straszny wypadek. W zabudowaniach gospodarczych rolnika Leona Gornowicza we wsi Margwil wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 9-letniej córki Anny. Otóż dziewczynka ta zajęta popędzaniem koni przy maneżu, potknęła się tak nieszczęśliwie, iż wpadła w tryby maneżu, które nieszczęsnej ofierze zupełnie zmiażdżyły głowę. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna, gdyż śmierć dziecka nastąpiła natychmiast.

Miljonowe nadużycia.

Łącznie z toczącem się śledztwem, które od szeregu miesięcy bada niedokładności, kolidujące z przepisami prawnemi w wielkim koncernie dr. Romana Maya w Poznaniu, ujawniono szereg braków w sumie około 3 miljonów złotych, które należy przypisać nieuczciwości urzędników. Wobec takiego stanu rzeczy aresztowano b. naczelnego dyrektora koncernu **dr. Andrzeja Rozmiarka**, następnie dyrektora **Stwiorioka**, prokurenta **Marjana Drygasa** i urzędników **Stanisława Kubickiego, Bojańczyka, Stanisława Holtmana i Jaworskiego.**

Wszystkich odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Niewątpliwie śledztwo wyjaśni stan rzeczy i przyczyni się do uspokojenia opinji publicznej.

Składki do Kas Chorych pracowników rolnych.

W związku z zniesieniem od 1 listopada br. obowiązku należenia do Kas Chorych pracowników rolnych, składki za takowych do Kas Chorych za miesiąc październik br. oblicza się za 4 tygodnie, a nie za 5 tygodni, pomimo tego, iż jest to pierwszy miesiąc kwartału, na co pracodawcy zwrócą uwagę przy rozliczaniu się z Kasami Chorych.

Zamach samobójczy w klasztorze chełmińskim.

Chełmno. W murach klasztoru chełmińskiego usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się 32-letnia Franciszka Kalkowska, zatrudniona tamże jako krawcowa.

Szalony czyn niedoszłej samobójczyni został spostrzeżony, dzięki czemu na czas zdołano ją uwolnić. Denatkę przewieziono do szpitala powiatowego. Przyczyna zamachu na życie nie została dotychczas ustalona.

—::—

ŁĄŻEK, pow. świecki. Założenie Ochotn. Straży Pożarnej. Na zebraniu obywatelskiem założono Och. Straż Pożarną. Do zarządu zostali wybrani pp. Wyka Franc. jako prezes, Tyborski Bernard naczelnikiem, dalej: Rozenkiewicz Stanisław, sołtys Guss i Jarentowski.

SULNÓWKO, pod Świeciem. Założenie Tow. śpiewu. Z inicjatywy miejscowego nauczycielstwa założono Tow. śpiewu. Wybrano następujący zarząd: pp. Koszowski kier. szkoły prezes, Żurkówna Anna zastępczyni, Niedzielski Józef sekretarz, Tutlewski Józef zast., Chudzińska Salomea skarbniczka, Ligmanowska Stanisława gospodyni, naucz. Jakubowski dyrygent.

CHEŁMNO. Egzamin na podkuwaczy koni. Przed tutejszą komisją egzaminacyjną odbył się egzamin na podkuwaczy koni, który zdali: Alfons Jabłoński z Torunia, Stefan Kierszki z Bajerza, Stanisław Lizuraj z Kawęcina, Andrzej Piszke z Orzełka i Leon Skonieczny z Wielkich Radowisk. Zgłoszenia na następny kurs przyjmuje p. Bronisław Mielewczyk, mistrz podkuwaczy koni, Chełmno, Toruńskie Przedm. 1.

BUDZYŃ. Ładna zabawa. W niedzielę urządził niemiecki Gesang Verein przedstawienie z zabawą taneczną. Udział Niemców był dość liczny a specjalnie dużo przybyło z okolicy. Po zakończonej zabawie doszło z nieznanych przyczyn do awantury przyczem jeden z uczestników strzelił z rewolweru. Strzał trafił 19-letniego Eryka Muellera z Brzekinca. Przywołany lekarz stwierdził że pocisk utkwił w kości i zarządził przewiezienie rannego do szpitala celem dokonania operacji.

Świecie.

Naczelnikiem rejonowym ochotniczych straży pożarnych rejonu Świecie wybrany został p. Bona ze Świecia.

Osobiste. Sołtysem gminy Orłowo mianowany został p. Śpica Franciszek z Orłowa; zastępcą przełożonego obszaru dworskiego Laskowice p. Józef Holeksa z Laskowic.

Posiedzenie rady miejskiej, ostatnie w dotychczasowym składzie, uchwaliło zaciągnąć pożyczkę 29.041,94 zł na zrównanie budżetu. Uchwalono dodatki komunalne do państw. podatków i opłatę kanałową.

Akcja organizacji Tow. Budowy Szkół Powszechnych zatoczyła na terenie powiatu świeckiego szerokie kręgi. Dotąd założono już 52 koła w powiecie, z ogólną liczbą 700 członków. W stadjum organizacji znajduje się 20 kół.

Związek Weteranów b. uczestników powstań narodowych, założono ostatnio w Świeciu. Zarząd koła tworzą pp.: Borysiak prezes, Chełstowski zastępca, Hoffman sekretarz i komendant, Żurek zastępca, Białecki z Przechowa skarbnik, Sapleta z Piskarek zastępca, Piwowarczyk referent oświatowy, Runowski, Galant i Gawarzyński ławnicy.

ZMARLI.

Ś. p. **Agnieszka ze Ślęzaków Ewertowska** z Długiejwsi p. Wągrowiec, lat 69.

Ś. p. **Jan Kozłowski z Gniezna,** przemysłowiec, lat 64.

Ś. p. **Helena Trachmanowa,** w Poznaniu.

Ś. p. **Czesława Szoczówna,** w Pniewach.

Ś. p. **Stanisław Litkowski,** właściciel tartaku, w Trzemesznie.

Ś. p. **Agnieszka Rogowska** z domu Litewska, z Tczewa, lat 54.

Ś. p. **Stanisław Nowicki,** emer. kierownik szkoły w Brodnicy, powiatu śremskiego.

Ś. p. **Stanisław Nitschke,** w Górczynie, pod Poznaniem.

Ś. p. **Stefan Baurski,** lat 63, w Toruniu.

Ś. p. **Jan Pietraszko,** rotmistrz 4 dywizjonu pancernego w Brześciu nad Bugiem.

Odpowiedzi redakcji

„Stała abonentka". — Trzeba płacić zgóry. Gospodarz ma prawo skargi eksmisyjnej, gdy się zalega 2 miesiące.

P. S. Dziwaczna sosna w kształcie liry w lesie prywatnym pani Linzer w Cielu interesuje nas, lecz prosimy o fotografję nieco wyraźniejszą.

Inwalida wojenny. — Toruń. Musi się Pan dowiedzieć w Izbie Skarbowej czy Pańska koncesja wygasa, czy też nie.

„Czytelnik". Z wiadomości podanej anonimowo skorzystać nie możemy.

Bydgoszczanie w Warszawie.

(Dzieje jednej wycieczki).

Kiedyśmy w pośpiechu i zgiełku zajmowali nasze miejsca w wagonie, przeznaczonym dla wycieczki krajoznawczej, odrazu we mnie powstało pytanie: wiele też osób z pośród 80 jadących zwiedzać będzie Warszawę? Obserwowałam bacznie i pilnie słuchałam rozmów, starając się wywnioskować, jak sprawa stoi. Niestety, **ogromny procent wycieczki stanowili żydzi**, którzy, chociaż nie należą do P. T. K. jednak chytrze nabywszy bilety w Orbisie, wykorzystali w ten sposób okolicznościową zniżkę kolejową dla załatwienia swych interesów. Po korytarzu co chwila przesuwają się garbatonose fizjognomje z wypchanemi tekami pod pachą. Tu urocza modniarka o semickim nosie jedzie po ostatnie nowości z zakresu kapelusznictwa, tam znów skromne polskie paniusie odwiedzić śpieszą dawno niewidzianych krewnych. Kochająca matka również korzysta z okazji, by zawieźć synowi - akademikowi ciężką walizkę z żywnością i specjałami domowego wyrobu. Wkońcu zgrzybiała staruszka w pluszowej salopie odwozi krewniakom ogromne toboły i kosze, widok których wywołuje wesołe komentarze u współtowarzyszek podróży. Osobliwa bo też to była wycieczka z takim bagażem!

Na pytanie kierownika wycieczki, kto reflektuje na zwiedzenie Warszawy i jej pamiątek, nieliczne tylko głosy zgłaszają swój udział. Długie godziny nocy mijają dość szybko, skrócone opowiadaniem wesołych kawałów.

Wczesnym rankiem na dworcu warszawskim szybko topnieje nasza wycieczka, redukując się zaledwie do 10 osób, skupionych koło kierownika, który naznacza zbiórkę na Placu Zamkowym o dziewiątej godzinie. Kiedy zaś w kilka godzin później wszyscy są znowu w komplecie, kierujemy się w stronę Ogrodu Zoologicznego i, obejrzawszy po drodze terasy Zamku, stajemy na moście Kierbedzia. Ruch uliczny jest w pełni. Dzwonią tramwaje i mkną samochody, liczni przechodnie mijają nas szybko, a w dole majestatyczna rzeka ciężko i szeroko toczy swe spienione fale.

Warszawa wita nas cudną pogodą: typowym dniem polskiej wczesnej jesieni — wszystkie ławki w parkach i ogrodach od samego rana zajęte — wśród publiczności przeważa młodzież szkolna i starsze paniusie. — „A gdzież są słynne z urody i szyku Warszawianki?" kpią wesoło nasze Bydgoszczanki. **„Ani jednej pięknej kobiety".**

Obejrzawszy pobieżnie ogród zoologiczny, opici powietrzem, słońcem i ruchem, wesoło wracamy do Zamku. W przedsionku, przy wkładaniu ogromnych płóciennych pantofli, jeszcze trochę śmiechu i przekomarzania się, które szybko milknie, skoro tylko weszli na marmurową posadzkę i schody. Za chwilę już stajemy oczarowani przed arrasami, które przykuwają oczy subtelnością wykonania i pięknem rysunku. W skupieniu suniemy z jednej sali do drugiej, słuchając słów objaśnienia. Ogromne płótna Matejki zatrzymują nas na dłuższą chwilę: „Batory pod Pskowem" i „Rejtan" znane każdemu od dziecka z reprodukcji, jakże cieszą teraz oczy bogactwem farb oryginału. Z nabożeństwem spoglądamy na liczne sztandary w jednej z sal, by za chwilę doznać olśnienia w sali balowej, gdzie wszystko skrzy się i błyszczy, wywołując wizję tańczących par. Obejrzawszy salę tronową, pochylamy z zaciekawieniem głowy nad berłem Stanisława Augusta; niebieskie, delikatne i subtelne w wykonaniu, przypomina ostatniego z królów. A oto i on sam, piękny król Staś, patrzy na nas jak żywy z portretu w pokoiku paziów: z pomiędzy złoconych ram spoglądają mądre i uroku pełne, lecz próżne oczy królewskie. W przedpokoju królewskim podziwiamy drzewo genealogiczne, a w salonie marmurowym portrety wszystkich naszych królów. Aż oto stajemy przed zamkniętemi drzwiami — tam dalej apartamenty Pana Prezydenta. Wracamy. Spojrzawszy jeszcze po drodze na bogate obicia stylowych mebli i przyjrzawszy się przepięknej posadzce kolorowej w pokoiku konferencyjnym, schodzimy po marmurowych stopniach do przedsionka, by zrzucić pantofle. Myślą jesteśmy jeszcze w zamku; ale zdążamy teraz przez wąskie uliczki Starego Miasta ku katedrze św. Jana.

U SARKOFAGU SIENKIEWICZA.

Sympatyczny nasz kierownik naumyślnie wybiera dłuższą drogę by nam pokazać śliczną uliczkę po schodach, rynek starego miasta z jego osobliwościami, pełną uroku kanonję, za chwilę zaś wprowadza nas do podziemi katedry. Tu klękamy u sarkofagu Henryka Sienkiewicza; pochylamy głowy przed grobowcem tragicznie zmarłego pierwszego Prezydenta Polski Odrodzonej.

W WILANOWIE.

Po przerwie obiadowej ruszamy w dalszą drogę. Rozdzwoniony i gwarny tramwaj, a później podmiejska kolejka wiozą nas **do Wilanowa.** Od stacji w Wilanowie do bramy pałacowej prowadzi droga zaniedbana, wybojów pełno i śmieci; niemiłe robi na nas wrażenie. Jednak po przekroczeniu wejścia stajemy oczarowani widokiem pałacu, który tak wdzięcznie okala swemi skrzydłami duży trawnik jakby do nas wyciągał ramiona. Możemy oglądać tylko parter, gdyż tu są zgromadzone obecnie wszystkie pamiątki po królu Janie Sobieskim i jego rodzinie. O ile wielkie sale zamku onieśmielały tchnieniem majestatu, o tyle malutkie pokoiki Wilanowa rozczulają swym widokiem. W oszklonych szafach oglądamy teraz wypracowania, ręką króla i synów jego pisane, książki królowej w ozdobnych oprawach, jej przybory toaletowe, lustro króla Jana i zabawki dzieci królewskich — malutkie mebelki i karocę z końmi kunsztownie ze srebra wykonane. Ogólny zachwyt budzi mała kapliczka, znajdująca się w pokoiku, w którym król Jan Sobieski zakończył prawe życie swoje. Za chwilę wchodzimy do namiotu Wezyra, zdobytego pod Wiedniem. Wydaje się nam, że zostaliśmy przeniesieni do krainy bajek z 1000 i jednej nocy. Wysoki i przestronny ten namiot, z braku miejsca zaledwie do połowy rozciągnięty, cieszy oczy doborem barw i bogactwem tureckich deseni. Haft i aplikacja różnych kolorów na drogiej tkaninie, w wielu miejscach złotą nicią przetykanej, dają imponującą i harmonijną całość. Obejrzawszy jeszcze galerję pięknych obrazów mistrzów holenderskiej szkoły, śpieszymy do parku. Idziemy szpalerem strzyżonych drzew. A oto i topola ręką króla sadzona. Sześcioro osób z naszej gromadki opasuje rękoma pień ogromnego drzewa. Cienistemi alejami wracamy ku pałacowi, obchodzimy go dokoła, **ze smutkiem konstatujemy zniszczenie i zaniedbanie.** Jeszcze jeden rzut oka na pomarańczowe i cytrynowe drzewa, na teras zamknięty i opustoszały i wychodzimy na front by spojrzeć raz jeszcze i pożegnać. Bo dzień się kończy. Siwe mgły otulają niedaleką Warszawę, która mruga już ku nam oczyma swych świateł.

Snuję nieprzerwany wątek mych myśli o tem, że poprzez wszelkie różnice towarzyskie, łączy nas tu wszystkich przynależność do Jednego Wielkiego Narodu. Dlatego właśnie dobrze nam tu siedzieć razem, a gdy się rozjedziemy za kilka godzin i wrócimy do naszych warsztatów pracy, to każdy z tej gromadki zabierze ze sobą małą iskierkę wielkiego uczucia. A kiedyś w potrzebie iskra ta rozpłomieni się w nas jasnym, ofiarnym ogniem umiłowania Ojczyzny.

Leliwa.

Pikuś agituje za Sanacją do ciał samorządowych.



Dziwy na angielskim rynku bekonów.

Polskie bekony pod firmą niemiecką?

Londyn, 14 listopada.

Śledząc regularnie angielską statystykę importu bekonów, z zdumieniem stwierdziłem od trzech tygodni, tj. od czasu, kiedy Anglja zredukowała dotychczasowe kontyngenty krajów eksportujących bekony do Anglji o dalsze 16%, — że **pojawiły się całkiem niespodzianie bekony z Niemiec.** Jak to? Bekony niemieckie na rynku angielskim? To rzecz zupełnie nie do pomyślenia! A jednak, już po raz trzeci niemiecki statek „Adler" przywiózł z Bremeny konsygnację 1 000 centnarów bekonów, stemplowanych „Made in Germany" („produkt niemiecki").

Kupcy tutejsi ze zdziwieniem pytają skąd odrazu Niemcy posiadają nadmiar wieprzów, aby byli w stanie produkować bekony na eksport do Anglji? **Czy są to bekony duńskie lub polskie, idące do Anglji drogą przez Niemcy? Czy też Niemcy skupują wieprze w Polsce i w Danji, aby produkować bekony na eksport do Anglji?... Jeżeli tak, to jak im się to opłaca?**

Może eksporterzy polscy będą mogli dać wyjaśnienie w tej sprawie?

Nomad.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 listopada 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Salomei p. i Grzegorza Cud.
Jutro: Anieli i Romana mm.
Wschód słońca o godzinie 7.26.
Zachód słońca o godzinie 16.03.

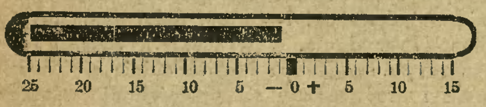
—::—

Stan pogody

Zwiastunem zbliżającej się zimy — to szron. Pochmurno. Niebo się przejaśnia. W Wileńszczyźnie pada śnieg. W górach silne przymrozki.



Termometr wskazywał dziś rano



—X—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 13. XI. do 19. XI. 1933 r.
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę po starannem przygotowaniu wchodzi na repertuar głośna sztuka G. Zapolskiej **„TAMTEN"** w oryginalnej inscenizacji R. Niewiarowicza, który jednocześnie ukaże się w swej kapitalnej kreacji generała Korniłoffa. Pozatem w przedstawieniu udział bierze cały zespół artystyczny oraz liczne siły pomocnicze. Do sztuki przygotowano nową wystawę, kostjumy, rekwizyty i nie zaniedbano niczego, coby mogło wyjść na jej pożytek. Szata zewnętrzna jest dziełem J. Hawryłkiewicza.

„ZA SIEDMIOMA GÓRAMI", piękna baśń pióra E. Szelburg ukaże się dla naszych milusińskich w nadchodzącą niedzielę, o godz. 4-ej po południu po cenach od 10 gr do 1.09 zł.

W niedzielę wieczorem sensacyjna nowość, przepiękna operetka Benatzky'ego **„MOJA SIOSTRA I JA"**.

W pełnych próbach operetka Kalmana **„DZIEWCZĘ Z HOLANDJI"** pod reżyserją M. Dowmunta.

— **Nareszcie!** Tow. Wydawców Książek powzięło postanowienie obniżenia cen swoich wydawnictw. Obniżka ta wynosić będzie od 10 do 30 procent, niektóre wydawnictwa potanieją nawet w znaczniejszym stopniu.

— **Poradnia i lecznica dla zwierząt** jest otwarta przy ul. Ossolińskich 4 w Instytucie Rolniczym każdego dnia od rana. Zwraca się uwagę, aby chore i zarażone zwierzęta przyprowadzić do leczenia.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".



Nr. 72. POMNIK POLEGŁYCH LOTNIKÓW W WARSZAWIE.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".



Nr. 73. KACZKI NA JEZIORZE.

Blaski i cienie.

Magistrat i jego uprawnienia. — Prezydent miasta a rada miejska.

Minister spraw wewnętrznych powiedział niedawno w swem przemówieniu przez radjo, że samorząd terytorjalny spełnia wiele zadań zleconych przez państwo i że cele rządu i samorządu są identyczne.

Nie mamy zamiaru tego zagadnienia kwestjonować, chodzi tylko o to, ażeby **każde pociągnięcie władz administracji rządowej w stosunku do samorządu podyktowane było wyłącznie względami na dobro państwa i danej jednostki samorządowej.**

Jeżeli według nowej ustawy samorządowej władze państwowe mają wpływ na obsadę **kierowniczych** stanowisk w samorządzie, a ponadto mają prawo **kontroli** i prawo ingerencji (wkroczenia) w zasadniczych sprawach gospodarki samorządowej, to należy oczekiwać, jak **w praktyce** sprawa ta będzie wyglądała.

W każdym razie z oświadczenia p. ministra, że „za wykolejenia i błędy organizacyj samorządów" ponosi on całkowitą odpowiedzialność przed ciałami ustawodawczemi, można wysnuć **bardzo daleko idące wnioski**, których charakterystyka byłaby dziś przedwczesną.

Najbliższy czas pokaże, czy ingerencja władz państwowych będzie posunięta do tego stopnia, by **paraliżować istotę samorządu.**

Nowa ustawa samorządowa idzie w kierunku **wzmocnienia władzy prezydenta miasta i ograniczenia praw ławników oraz zmniejszenia działalności rady miejskiej.**

Z zakresu prac i uprawnień rady **wyłączono** sprawy opłat, podatków, taks od środków komunikacyjnych, oddawania w dzierżawę nieruchomości i przedsiębiorstw gminnych na okres ponad lat sześciu.

Te sprawy przekazane zostały **magistratowi**, reprezentowanemu przez prezydenta oraz ławników, którzy w stosunku do tychże spraw mają **pełnię praw**, natomiast w innych sprawach mają tylko **głos doradczy, a faktyczną władzę i moc posiada prezydent miasta.**

Do działalności rady miejskiej należą zasady lokowania kapitałów, normy postępowania przy przetargach, kupnie i dzierżawie nieruchomości miejskich na okres powyżej lat sześciu, sprawy kupna i sprzedaży nieruchomości gminnych a także obciążenia hipoteczne.

Sprawy zakładania, likwidacji i reorganizacji przedsiębiorstw gminnych należą do całego magistratu, a nie zarządu miejskiego, którym faktycznie jest prezydent.

Z chwilą wprowadzenia w życie nowej ustawy samorządowej **wzrosły ogromnie kompetencje prezydenta miasta.** Jest on obecnie przewodniczącym rady miejskiej, którą również reprezentuje na zewnątrz.

Prezydent jest zwierzchnikiem wiceprezydentów i w wielu sprawach może on powziąć **samodzielnie decyzję.** W wypadkach przewidzianych ustawą ma prezydent prawo **zawieszenia lub pozbawienia mandatu członka zarządu miejskiego, a nawet członka rady miejskiej.**

Z drugiej strony władza prezydenta miasta znajduje się w wielkiej zależności od władzy państwowej. **Decyzją rady ministrów może on być złożony z urzędu** i to na wniosek ministra spraw wewnętrznych.

Głównymi przyczynami złożenia z urzędu są: **działalność na szkodę państwa i miasta oraz obniżanie powagi władzy.**

Nadzór nad czynnościami prezydenta miasta sprawuje częściowo wojewoda, częściowo minister. Prezydent może otrzymać od wojewody **upomnienie i naganę**, a burmistrz nawet **grzywnę.**

Jak widzimy z powyższych postanowień nowej ustawy samorządowej, **samorząd w nowej szacie ma swoje blaski i cienie.** Niektóre postanowienia są tak elastyczne, że **nad całą elitą samorządową ustawicznie wisieć będzie miecz Damoklesa.** F.

— **Nowe książeczki inwalidzkie.** Urzędy starościńskie przystąpiły do wydawania książeczek inwalidzkich nowej kategorji inwalidom wojskowym. Kategorja ta stworzona została ostatnio na mocy nowej ustawy. Zaliczone do niej zostały osoby, dotknięte kalectwem w czasie pokoju w odróżnieniu od inwalidów wojennych. Inwalidzi wojenni są pozbawieni niektórych przywilejów, jak np. ulg kolejowych.

— **Ze Stowarzyszenia Techników Polskich.** Dziś, w piątek 17 bm. o godz. 20½ we własnym lokalu przy ul. Cieszkowskiego 4 odbędzie się zebranie Stowarzyszenia, na którem zostanie wygłoszony przez p. inżyniera Zarembę referat na temat „Korozje kotłów parowych i ich zwalczanie".

— **Podziękowanie.** Wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia rogalika św. Marcina datkiem pieniężnym lub w naturze, składamy na tej drodze w imieniu biednych serdeczne Bóg zapłać. Sekcja niestałych dochodów parafji farnej.

— **Piękną akademję** z okazji 15-lecia Niepodległości Polski urządziła szkoła powszechna w Brdyujściu w udekorowanej sali restauracji „Letnisko". Po zagajeniu przez kierownika szkoły p. Jurskiego i odśpiewaniu „Roty" rozpoczął się obfity program. Na produkcje złożyły się w pierwszym rzędzie aktualne pieśni, odśpiewane przez chór szkolny pod kier. p. Latosa, piękne obrazki sceniczne i deklamacje. Obrazki sceniczne wyreżyserował p. Jurski. Kulminacyjnym punktem akademji było podniosłe przemówienie p. Latosa.

— **Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. św. Trójcy** urządza na rzecz biednych dzieci tejże szkoły w sobotę 18 bm. w lokalu K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta **wieczorek familijny**, połączony z wentą i różnemi niespodziankami od godz. 19—24. Kto jeszcze niema zaproszenia, może je otrzymać w szkole przez dzieci. Każda osoba musi się wykazać przy wstępie zaproszeniem.

Jeszcze tylko dziś i jutro

przeglądać można spisy wyborców, które są wyłożone w okręgowych lokalach wyborczych.

Idźcie sprawdzić, czy jesteście umieszczeni w spisie!

Z rocznego walnego zebrania BTW.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie odbyło wczoraj swe roczne walne zebranie w sali hotelu Lengninga przy licznym udziale członków. Przewodniczył p. dyr. Woda. Między innemi uchwalono obniżenie składek. Prezesem towarzystwa obrano p. **dyr. Czajkowskiego,** pierwszym wiceprezesem p. **dyr. Maciejewskiego,** drugim wiceprezesem p. **dyr. Wodę,** sekretarzem został p. **dyr. Żewicki,** skarbnikiem p. **Kugler.** Obszerne sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Zwyrodniały mężczyzna.

Onegdaj w godzinach popołudniowych jakiś nieznany dotąd mężczyzna napadł na 8-letnią córeczkę p. Władysława B., Elżbietę, z ulicy Fabrycznej, idącą lasem gdańskim. Zwyrodnialec rzucił dziewczynkę na ziemię i mimo rozpaczliwych krzyków dokonał na niej gwałtu. Policja wszczęła energiczne dochodzenia za zwyrodnialcem.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".



Nr. 74. FLAGI NA TORZE REGATOWYM.

Awantury na wiecu endeckim.

Na zapowiedziane we wczorajszy czwartek wieczorem o godz. 20 zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego przybyło około 400 osób do sali Resursy Kupieckiej. Prócz zwolenników endecji znalazło się na sali także wielu przeciwników, którzy po zagajeniu wieca przez radnego red. Fiedlera i pierwszych słowach posła A. B. Lewandowskiego, wszczęli awanturę, przerywając mówcy okrzykami oraz śpiewaniem „Pierwszej Brygady".

Pozatem rzucano w mówców krzesełkami. W trakcie awantury doszło do **krwawej bójki,** podczas której jeden z legjonistów raniony został nożem w rękę. Policja zmuszona była wskutek powstałych awantur **zebranie rozwiązać.**

Ciekawe, że na mieście przed rozpoczęciem tego zebrania, przebąkiwano, iż wiec zostanie **rozbity przez przeciwników politycznych,** co wskazywałoby na planowe działanie obozu „sanacyjnego".

Zakłady fryzjerskie będą w niedziele zamknięte.

Rozpaczliwe położenie fryzjerstwa bydgoskiego. — Uchwały nadzwyczajnego zebrania Cechu Fryzjerów i Perukarzy.

Katastrofalne położenie zawodu fryzjerskiego skłoniło zarząd Cechu fryzjerów i perukarzy w Bydgoszczy do zwołania **nadzwyczajnego zebrania wszystkich właścicieli zakładów fryzjerskich** naszego miasta. Wczoraj wieczorem sala b. Izby Rzemieślniczej była **przepełniona.** Ożywione obrady trwały przeszło 4 godzin; celem ich było stworzenie **jednolitego frontu organizacyjnego dla uregulowania szeregu palących spraw.**

Zebranie zagaił i referat wygłosił starszy Cechu p. **M. Żewicki.** Scharakteryzował on w plastyczny sposób stosunki, panujące w zawodzie fryzjerskim i perukarskim. Do fatalnej sytuacji fryzjerów przyczyniła się **nadmierna konkurencja, nadmierne kształcenie uczni, chałupnictwo. Dziś niektóre zakłady mają 120—130 zł miesięcznie obrotu, a pomocnicy zarabiają tygodniowo 8 zł.** Ten stan przerażający grozi zawodowi fryzjerskiemu całkowitym upadkiem.

Zkolei poruszył p. Żewicki **sprawę pracy zakładów w niedzielę.** Na ogólnopolskim kongresie w Warszawie w 1929 r., wobec niezgody delegatów, sprawa ta utknęła na martwym punkcie i do dziś wlecze się niezałatwiona. Istnieje **rozporządzenie Prezydenta Rzplitej** o zamykaniu zakładów w niedzielę. Dotychczas częstokroć nie respektowano w pełni tego rozporządzenia. Działo się to zresztą za milczącem zezwoleniem władz. Obecnie na terenie Bydgoszczy, **wskutek niejednolitego frontu właścicili zakładów fryzjerskich, starostwo grodzkie cofnęło zezwolenie na otwieranie sklepów w niedzielę.** Policjanci będą rewidowali zakłady. Cech zastosowuje się narazie do tego zarządzenia, nie znaczy to jednak, by u władz miarodajnych nie zabiegał o zmianę rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

W dyskusji nad tym referatem poruszano sprawę prywatnych fryzjerów-chałupników i kwestję ustosunkowania się do pomocników fryzjerskich. Zabierali głos pp. **Kamiński, Adamski, Budziński, Ronowicz, Wilczyński, Boniecki, Woźniak, Bielski, Kirsch, Kroenke, Hamulski i Gomólski.** Dyskutantom odpowiedział sumarycznie p. Żewicki: **większość właścicieli jest za tem, aby w niedzielę pracować** (z obecnych na zebraniu głosowało za tem 90 procent). Ponieważ jednak rozporządzenie Prezydenta Rzplitej obwiązuje, trzeba się do niego narazie zastosować. Potem silną organizacją trzeba **czemprędzej dążyć do zmiany rozporządzenia.** (Oczywiście, trudno się pozbywać stałych klientów). Aby ułatwić dostęp do cechu właścicielom niezrzeszonym, zarząd obniża wstępne do 5 złotych. Zarząd, na wniosek p. Chojeckiego, opracuje i wyśle do władz petycję, **aby na 5 lat zabroniono przyjmowania uczni.**

Zkolei sprawę cen w zakładach referował p. **Chopcia.** Okazuje się, że w wielu zakładach 3 ludzi zarabia tygodniowo 36 złotych, **a roczny obrót wynosi 1900 zł. Niejeden fryzjer zarabia poprostu tylko na zapłacenie komornego, a żywią go — uczniowie.** Do obecnej tragicznej sytuacji przyczynił się w dużej mierze **kompletny upadek prac włosowych.** Co będzie dalej — nie wiadomo. W każdym razie już dziś fryzjerzy wołają: S. O. S.! Ratujcie nas!

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. **Wilczyński, Budziński, Boniecki, Springer, Kirsch, Woźniak, Stankowski, Ronowicz, Adamski** i inni, **postanowiono wyjąć cenniki z okien zakładów i wybrano w tym celu specjalne komisje kontrolne.**

Starszemu Cechu, p. Żewickiemu należy się pochwała za sprężyste przewodniczenie na wczorajszem zebraniu.

— :: —

— **Dancing.** W niedzielę 19 bm. o godz. 5 po poł. w sali malinowej „Pod Orłem" odbędzie się dancing towarzyski na rzecz VI. drużyny harcerskiej przy gimnazjum Kopernika.

— **Zakradł się** w naszej rubryce, gdzie podawaliśmy nazwiska zdobywców nagród w konkursie sportowym, błąd. II nagrodę zdobył p. Konstanty (a nie Stanisław) Rewoliński w Wyrzysku.

Towarzystwo kobiet „Jutrzenka", ku czci Jana Sobieskiego.

W dniu 12 bm. Tow. kobiet „Jutrzenka" odbyło zebranie, połączone z obchodem ku czci wielkiego króla Jana III-go, obrońcy chrześcijanizmu.

Zebrania „Jutrzenki" cieszą się zawsze ogromną frekwencją. Na zew zarządu z prezeską p. Baumową na czele w niedzielę sala parafjalna przy kościele św. Trójcy zapełniła się członkiniami po same brzegi. Po zagajeniu i powitaniu przez prezeskę obecnych oraz wiceprezesa towarzystwa ks. Bożycha, załatwieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, przystąpiono do uroczystej części zebrania, którą wypełnił piękne opracowany referat na temat „Pod tym znakiem zwyciężył" prezesa Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy p. Bauma. Wdzięczny i niewyczerpany temat rozwinął p. Baum w prostych i ujmujących słowach, podnosząc chwałę odsieczy wiedeńskiej i zwycięstwa Jana Sobieskiego, które odniósł ten wielki król pod znakiem Chrystusowym, a które zawiodło go do Panteonu wiecznej sławy i wdzięczności narodów chrześcijańskich. Za tak zajmujący w prostą i do serc trafiącą formę ujęty referat zebrane członkinie towarzystwa podziękowały gorącemi oklaskami.

Zbożna praca pracowitego zarządu „Jutrzenki" znalazła na ostatniem zebraniu swój wyraz uznania ze strony członkiń.

— :: —

Gehenna ludności polskiej w Ziemi Złotowskiej.

Nie oszczędzają nawet kobiet i inwalidów.

Bydgoszcz, 17. 11. Miejscowość Radownia w ziemi złotowskiej była dnia 14 bm. **widownią krwawego napadu bojówek hitlerowskich na młodzież polską.** Późnym wieczorem na powracających do domu z miejscowej świetlicy Polaków napadła gromada szturmowców, uzbrojona w pałki gumowe, kastety oraz w baty z gałkami ołowianemi, bijąc szereg osób do krwi.

By utrudnić rozpoznanie napastników pogaszono w całej wsi światła a napastnicy zaopatrzeni byli w latarki elektryczne, przy pomocy których wyszukiwali ukryte w ciemnościach osoby, pastwiąc się nad niemi nieludzko. Pięć osób zostało ciężej pobitych, **w tem jedna kobieta i jeden inwalida wojenny.**

*

Bydgoszcz, 17. 11. Z Kleszczyny, w ziemi złotowskiej, donoszą, że **władze zabroniły tam urządzenia zabawy polskiej,** motywując zakaz tem, że ludność polska nie głosowała po myśli życzeń partji hitlerowskiej. Przedstawicielom ludności polskiej oświadczono, że nie otrzymają już nigdy zezwoleń na urządzanie polskich zabaw.

Pierwszy lot rakietą udał się szczęśliwie.

Wspaniały triumf ludzkiego genjuszu. — Nowy etap na drodze do komunikacji międzyplanetarnej.

(bar). Gazeta angielska „Sunday Referee" donosi, że niemiecki lotnik **Otto Fischer** wzbił się w rakiecie stalowej, której konstrukcja utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy, **na wysokość 9.000 metrów** i lądował bez szwanku. O starcie rakiety wiedzieli tylko przedstawiciele rządu i minister spraw wojskowych. Próba odbyła się **na wyspie Rugji.**

*

Udały start lotnika Fischera oznacza, że rakieta z eksperymentalnego objektu laboratoryjnego przemieniła się **w praktyczny aparat lotniczy i rozpoczęła trzeci etap swojego rozwoju.** Z utopji stała się nasamprzód **techniczną możliwością,** a obecnie — **rzeczywistością.** To przejście od początkowych, nieudałych prób do praktycznych rezultatów nastąpiło w tempie o wiele prędszem, aniżeli tego oczekiwano. Utopja rakiety — w naukowem sformułowaniu — zaprząta wszakże umysły dopiero od lat dziesięciu. W pierwszych latach po wojnie Amerykanin **Goddard** w publikacji Smithsonian-Instytutu przeprowadził dowód, że **przy użyciu dzisiejszych środków wybuchowych, można nadać rakiecie taką szybkość lotu, iż może ona przelecieć poza obręb przyciągania ziemi i poszybować w bezmiar kosmosu.** Profesor obliczył, że przy odpowiedniej konstrukcji rakiety i przy maksymalnem wyzyskaniu siły chemicznej środków wybuchowych, możnaby nadać rakiecie szybkość lotu **11 kilometrów na sekundę (!),** wystarczającą do wyrzucenia rakiety poza obręb przyciągania naszej planety.

Problemem tym i konstrukcją rozmaitych modeli zajął się zkolei prof. Oberth z uniwersytetu w Lipsku. Jako materjału pędnego chciał on użyć płynnych środków wybuchowych, a szczególnie alkoholu i wodoru. Prof. Oberth wskazał eksperymentatorom właściwą drogę rozwojową lotnictwa rakietowego. Zalecał on budowę najpierw **małych rakiet bez załogi,** któreby mogły wznieść na skromną wysokość instrumenty rejestracyjne, a zkolei — budowę większych które, również **bez załogi,** mogłyby **przenosić pocztę z Europy do Ameryki ponad Oceanem Atlantyckim.** Dopiero później należałoby podjąć próby z rakietami, które mogłyby **przewozić pasażerów w rejonach stratosfery...**

Rozwój eksperymentów rakietowych nie poszedł właściwie w kierunku, zalecanym przez prof. Obertha. Praktyczne próby przeprowadzili **Austrjak Valier** i niemiecki fabrykant samochodów **Opel** — nie na lotnisku, lecz **na torze automobilowym Avus** pod Berlinem. Próby te, posiadające wartość tylko teoretyczną, wykazały możliwość **zużycia rakiet do przyśpieszenia ruchu komunikacyjnego.** Przy tych próbach Valier stracił życie wskutek wybuchu rakiety. Zkolei rozpoczęły się eksperymenty z małemi rakietami, o rozmiarach 2—3 metrów, które, napełnione płynnym materjałem palnym, osiągały **wysokość do trzech kilometrów.** Próby te przeprowadzali inżynierowie **Nebel** w Berlinie i **Tiling** w Osnabrück, przyczem inż. Tiling również zginął wskutek wybuchu rakiety.

Lot Otto Fischera jest wydarzeniem epokowem w dziedzinie rakietowych eksperymentów.

Wczoraj.

Duchem tylko byłem z wami
Na tych błoniach pod mogiłą,
Lecz maluję marzeniami
Jak to było, jak to było!

Pod błękitu baldachimem
Słońce tak jak złota róża,
Zdali mgieł spowitej dymem
Coś jasnego się wynurza. —

Niewiadomo: las czy ludzie,
Czy koszmarna gra szatańska,
Tętent kopyt grzmi po grudzie —
Przebóg! Szarża to ułańska!

Mkną jak wicher w błyskawicach,
W huku, trzasku w szumie, w chrzęście,
Na surowych wodza licach,
Zakwitł uśmiech jako szczęście.

Bowiem czuje w sercu na dnie
To, w co już oddawna wierzy,
Że ten naród nie upadnie,
Który takich ma żołnierzy!

I na szarżę polskiej jazdy,
Rozdzwonionej hukiem podków,
Spoglądają z każdej gwiazdy
Bohaterskich duchy przodków.

Henryk Zbierzchowski.

W Koronowie wybory się nie odbędą.

Zgłoszono tylko jedną listę.

Koronowo, 16. 11. **Wybory do rady miejskiej się nie odbędą,** bo została zgłoszona do dnia 15 bm. godz. 15 tylko lista Zjednoczonego Bloku Gospodarczego. Niemcy, którzy wobec 4 okręgów nie zdobyliby mandatu, **chcieli demonstracyjnie zgłosić listę kandydatów,** jednak spóźnili się o całe 5 minut, ten sam los spotkał inż. Osztakiewicza z Tuszyn i Podłuckiego z Przyrzecza. **Do nowej rady wchodzą pp. dyr. Baier, mec. Niemczyk, mec. Kosidowski. — Z kupiectwa pp. Borzyszkowski, Ign. Nowak i Urbanowski. — Z przemysłu pp. Mętkowski Kazimierz, Nowacki Stanisław, Domek, Sergot Jan i Roszkowiak. — Przedstawiciele robotników: pp. Rasz Fr., Seweryński, Wiórek i Marciniak Jan. — Z BB. Wiśniewski Władysław.**

Przeszło 200 złotych

rozdadzą nasi Czytelnicy jako nagrody w konkursie fotograficznym.

W konkursie fotograficznym ukazują się już ostatnie zdjęcia.

Teraz czeka nas nowe zadanie: z pośród ogółu zdjęć, które dla ułatwienia sobie decyzji można obejrzeć

W WITRYNIE FILJI „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" UL. DWORCOWA 5,

trzeba wybrać dziesięć najlepszych, które najbardziej zasługują na cenne nagrody ogólnej wartości przeszło 200 zł.

Wybierają wszyscy Czytelnicy.

Jak to zrobić?

Poniżej umieszczamy kupon. Należy go wyciąć, podpisać, a odpowiednie rubryki wypełnić kolejno numerami tych fotografij, które uważamy za najlepsze. Kupon jako druk wysłać do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego", zaznaczając na kopercie: konkurs fotograficzny, albo przyklejając na pocztówce. Można również kupony oddawać wprost w Redakcji, Poznańska 12/14 i w filji Dworcowa 5.

Wynik tego plebiscytu obliczać się będzie w ten sposób, że za każde I m. na kuponie otrzyma wyróżnione przez Czytelników zdjęcie 10 punktów, za II 9 p., za III 8 p. itd. Suma punktów zadecyduje o kolejności 10 nagród.

A więc głosujmy! Niech każdy da dowód dobrego smaku i zainteresowania fotografją!

Kupony nadsyłać można do czwartku, 23 listopada br. godz. 12 w południe.

KUPON
„Dziennika Bydgoskiego"

W konkursie fotograficznym
uważam za zasługujące na nagrody zdjęcia:

Nagr. I — zdjęcie nr.
II — zdjęcie nr.
III — zdjęcie nr.
IV — zdjęcie nr.
V — zdjęcie nr.
VI — zdjęcie nr.
VII — zdjęcie nr.
VIII — zdjęcie nr.
IX — zdjęcie nr.
X — zdjęcie nr.

Imię i nazwisko

Adres

Sokół żeński.

Dziś, piątek, ćwiczenia drużyny od godziny 7-ej w gimnazjum żeńskiem, ul. Staszica. Uprasza się o liczny udział.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzi w dniu jutrzejszym p. Stanisław Kowalkowski, posterunkowy policji państwowej w IV. komisarjacie, z swoją małżonką panią Konstancją z domu Witkowską. Jubilaci ślubowali przed 25 laty w kościele parafjalnym w Wudzynie. Związek ich pobłogosławił Bóg sześciorgiem dzieci — 5 synów i córka, które radują się dziś razem z rodzicami. I my do życzeń weselnych chętnie się dołączamy.

— **Tow. śpiewu „Lira" Bydgoszcz urządza w dniu 18 bm. w wszystkich salach Resursy Kupieckiej o godz. 20 zabawę jesienną.** Orkiestra pierwszorzędna. Gości oraz sympatyków towarzystwa serdecznie zapraszamy. Zaproszenia odebrać można jeszcze w Resursie Kupieckiej.

—::—

Siedem ugrupowań w Poznaniu.

Poznań, 17. 11. (PAT.) W dniu wczorajszym jako ostatnim przeznaczonym do składania kandydatur do rady miejskiej w Poznaniu zgłoszono następujące siedem list: 1) Narodowy Blok Gospodarczy BBWR, **2) Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze,** 3) Niemcy, 4) NPR, 5) Obóz Narodowej Niezależnej Obywatelskiej Współpracy Gospodarczej, 6) PPS, 7) Komuniści.

Sprawa Lamota ca Niemojewski znów odroczona.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa b. wojewody pomorskiego Lamota przeciwko red. Niemojewskiemu. W marcu 1930 r. na łamach „Myśli Niepodległej" ukazał się szereg artykułów, wymierzonych przeciwko p. Lamotowi. Niemojewski za obrazę skazany został na 7 miesięcy aresztu i na grzywnę. Na mocy amnestji kara ta w połowie została mu darowana. Od wyroku tego red. Niemojewski wniósł apelację.

Ze względu na chorobę b. wojewody Lamota sąd apelacyjny odroczył wczoraj rozprawę.

Tragedja wsi

na tle gospodarczem, kulturalnem i moralnem.

Czemu wielkie miasta nęcą wieśniaków.— Amerykanizacja a tradycja. — Powieść o chłopie - spekulancie.

(bar.) Do najważniejszych i najbardziej palących problemów doby bieżącej należą: **zatamowanie dopływu robotników rolnych do miast i rozwiązanie zagadnienia przeprowadzenia robót przemysłowych w gospodarstwie rolnem.** Świat uległ nadmiernemu uprzemysłowieniu, a równocześnie prawie wszystkie kraje, zwłaszcza europejskie, stwierdzają w statystykach wielki brak wieśniaków i robotników rolnych. **Stworzenie wielkiego, zdrowego stanu chłopskiego** stanowi dziś główną troskę wszystkich rządów, od słonecznej Italji na południu aż do państw skandynawskich na chłodnej północy.

Walkę pomiędzy miastem i wsią pomiędzy światem przemysłu i chłopskim, obrazuje w swej nowej powieści **„Jan z Ameryki"** znany pisarz **Feliks Moeschlin.** Powieść ta jest wierną fotografją dzisiejszej rzeczywistości. W ramach dziejów pewnej szwedzkiej wioski góralskiej rozgrywa się cała dzisiejsza tragedja wsi, powstała na tle zarówno gospodarczem, jak i kulturalnem i moralnem.

Jan z Ameryki, który jako młody chłopak emigrował do Stanów Zjedn., ze skradzioną książeczką oszczędnościową w kieszeni, powraca do swej rodzinnej wioski **Aeppelvik** jako bogaty **businessman** (człowiek interesu). Ojciec jego i sąsiedzi, dziad i pradziad byli zdawiendawna rolnikami, on jednak poznał w Nowym Świecie „życie businessmanów" i rozpalił w sobie żądzę zdobycia pieniędzy. To też po swoim powrocie do Aeppelvik, wykupuje z rąk sąsiadów wspólny las gminny, buduje tartak, „fabrykę" i wzbudza w wieśniakach nieznane tu dotychczas **pragnienie bogactwa i pieniędzy.** Zkolei zakłada nowoczesny dom towarowy. Kultura rzemiosła rolniczego zostaje zburzona, „Amerykanin" sztucznie rozbudza coraz większe wymagania ludności i zadowala je tanią, pozbawioną smaku, ale zaspokajającą próżność wieśniaków tandetą fabryczną. Obyczajność rozluźnia się coraz bardziej, rozpętana żądza mamony święci orgje niczem niepohamowane.

Jan z Ameryki nie ogranicza się do odebrania swoim ziomkom ich lasu, ale chce ich także pozbawić domów i pól. Pewien miljoner amerykański zamierza, za jego radą, w pobliżu pięknego lasu urządzić nowoczesne uzdrowisko z wielkiemi sanatorjami, a Jan z Ameryki stara się za tanią cenę odebrać rolnikom z Aeppelvik ich domy i włości, aby je zkolei ze stuprocentowym zyskiem sprzedać miljonerowi. Sprawa o mało co doszłaby do skutku, gdyby nie sprzeciw nieślubnego syna Jana, który zdradza wieśniakom plan swego ojca. Wieśniacy zaczynają nareszcie rozumieć, że **mają święty obowiązek utrzymania w całości dziedzictwa po ojcach i strzeżenia tradycji.** W wyniku dramatycznego starcia z wieśniakami z Aeppelvik, spekulant Jan ginie. Mała szwedzka wioska góralska pozostanie nadal cichą wsią która nic nie chce wiedzieć o żądzy złota, o bogactwie i spekulacjach wielkich miast.

Walka potwora z samolotami.



Olbrzymia małpa 23-metrowa **King-Kong,** stojąca na szczycie drapacza chmur, strąca atakujące ją aeroplany. Film ten, którego technika zastanawia najbieglejszych fachowców, obiega wszystkie ekrany świata z niebywałem powodzeniem.

INFORMATOR dla PRZYJEŻDŻAJĄCYCH do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

PROGRAM W KINACH:

ADRIA. Dziś premjera ciekawego w treści i założeniu filmu, osnutego na tle głośnej sztuki Fedora p. t. **„Pocałunek przed lustrem",** odwieczny problem zdrady małżeńskiej z Nancy Caroll, Glorią Stuart i Pawłem Lucas w rolach głównych. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) wyświetla pełen emocji, humoru i dowcipu film dźwiękowy p. t. **„Królowa szybkości"** o treści urozmaiconej i bardzo ciekawej akcji. Epizody są emocjonujące, jak wyścigi i wybuch łodzi motorowej oraz inne świetnie ujęte momenty. W roli gł. Madge Evans, William Haines i Conrad Nagel. Olbrzymi nadprogram z kolorowym dodatkiem p. t. **„Wiosna ptaków".** Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu arcywesoła komedja z królami humoru pt. **„Pat i Patachon w lunaparku"** oraz film polski p. t. **„Kropka nad i".** Początek o 5.

KRISTAL. Dziś premjera dawno oczekiwanego przez miłośników kina filmu p. t. **„King Kong",** którego realizacja zajęła 2 lata pracy na odludnych wyspach, 3 miljony dolarów kosztów i stanowi cud techniki oraz sztuki filmowej. Olbrzymia 23-metrowa przedhistoryczna małpa King Kong stacza walkę z przedpotopowemi potworami, samolotami i ludźmi. A więc treść, akcja tego rewelacyjnego dzieła są niezwykłą sensacją jak sami bohaterzy. Prócz tego tygodnik. Początek o godz. 5.

MARYSIEŃKA. Dziś całkowita zmiana programu, w którym znowu znajdziemy dla siebie wiele emocyj. Otóż na ekranie przesunie się wzruszająca do głębi serca historja miłości ojca do syna i odwrotnie p. t. **„Czemp"** z Wallace Beery i małym, a już genjalnym aktorem Jackie Cooper'em. Na drugiem miejscu **„Król areny"** z świetnym Ken Maynardem i fenomenalnym koniem Tarzanem. Ciekawa treść akcji, która rozgrywa się w cyrku, w górach przy nadzwyczajnem napięciu niebezpiecznych scen dramatyczno-sensacyjnych. Początek o godz. 5.

REWJA. Dziś na ekranie wspaniałe dzieło filmowe o treści szpiegowskiej p. t. **„Pod fałszywą flagą".** W rolach główn. Gustaw Fröhlich i Charlotte Suza. Na scenie wystąpi nowy zespół artystów rewjowych: Felicja Kidowska z teatru „Hollywood", Kalinowska z teatru „Jar" i tancerki Lusia Wilska, Teresa Bianka, Igo Skorasiński z teatru „Gong" oraz Nowicka z „Morskiego Oka" w rewji p. t. **„Hallo Paryż".** W sobotę o godz. 9,20 wesoły wieczór p. t. **„Week-end".** Sala ogrzana, ceny kryzysowe.

SŁOŃCE. Dziś podwójny program. Na ekranie piękny film, który przypomniał całemu światu genjusz Emila Janningsa i który ugruntował światową sławę Marleny Dietrich oraz reżysera Józefa Sternberga p. t. **„Niebieski motyl".** Na scenie wesoła rewja w 10 obrazach p. t. **„Pchaj się, pchaj".** Oprócz tego w nadprogramie **„Psy jako sportowcy".**

WOJSKOWE wyświetla w piątek, sobotę i niedzielę wesoły film p. t. **„Dzikuska",** produkcji polskiej, z Marją Malicką i Zbyszkiem Sawanem w rolach głównych. Początek w piątek i sobotę o godz. 19 i 21, w niedzielę o godz. 15, 17, 19 i 21.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 18 LISTOPADA

WARSZAWA - RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Orkiestra jazzowa Wiesława Wilkosza. 16,40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16,55: Duety operowe z płyt. 17,15: Recital organowy ze Lwowa. 17,50: Wiadomości ogrodnicze. 18,00: Odczyt. 18,20: Muzyka z płyt. 18,55: Kornel Ujejski: „Maraton" (poemat w skróceniu). 19,15: Dziennik wieczorny. 19,30: Audycja z okazji święta narodowego łotewskiego: a) przemówienie i hymny, b) koncert — wykonawcy: orkiestra symf. R. P. pod dyr. Bronisława Szulca i Władysław Burkath (fortepian). 21,00: Skrzynka pocztowa techniczna — p. Wacław Frenkiel. 21,15: Koncert chopinowski (sonata wiolonczelowa w wyk. Marji i Kazimierza Wiłkomirskich oraz pieśni w wyk. Franciszki Plattówny). 22,00: Odczyt w języku francuskim p. t. „15-lecie odrodzenia Polski". 22,15: Wiadomości sportowe. 22,25: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Praga. 19,00: „Libusza", opera Smetany. **Wrocław.** 20,10: „Wiedeńska krew", operetka J. Straussa. **Londyn Regional.** 21,15: Koncert symfoniczny.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Wczoraj została zamknięta lista zgłoszeń do Challenge'u, który odbędzie się w Polsce w roku 1934. Udział swój w międzynarodowych zawodach lotniczych zgłosiły: Francja, Italja, Czechosłowacja i Niemcy. W dniu 20 bm. odbędzie się pierwsza konferencja, w której wezmą udział delegaci zagraniczni.

Warszawa, 17. 11. (Tel. wł.) Do Paryża wyjechał wiceminister skarbu płk. Koc w związku z konferencją Tow. Kolejowego Polsko-Francuskiego. Na komitecie dyrekcyjnym omawiana będzie sprawa przejęcia przez Towarzystwo eksploatacji nowowybudowanej magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia oraz sprawy zakupu taboru kolejowego.



Nie nudzilibyśmy się tak fatalnie, — gdybyśmy mieli z sobą **„DZIENNIK BYDGOSKI".**

Zagadkowa śmierć powstańca śląskiego.

Wśród zagadkowych okoliczności zmarł w szpitalu hitlerowskim w Bytomiu Franciszek Zielonka, zamieszkały w Królewskiej Hucie. Zielonka wyjechał do Bytomia w sprawach prywatnych i więcej nie wrócił. Zielonka brał udział w powstaniu śląskiem po stronie polskiej.

Kronika radjowa.

DALEKI WSCHÓD JAKO TEREN PROPAGANDY RADJOWEJ.

Japonja, Chiny, Ameryka, Anglja i Rosja walczą w najlepsze na falach eteru o wpływy na Dalekim Wschodzie. W tym duchu pracuje siedem rozgłośni japońskich, chińska rozgłośnia w Szanghaju, trzy rozgłośnie amerykańskie w Manilli, Bangkoku i Yunnanfu, jedna rozgłośnia angielska w Kantonie, wreszcie 120 KW-owa rozgłośnia rosyjska w Chabarowsku. Ta ostatnia nadaje codziennie audycje w języku anamskim i jest bardzo chętnie odbierana przez słuchaczów Dalekiego Wschodu. Ostatniemi czasy powodzenie Chabarowska zaalarmowało również Francję, która dotychczas trzymała się troche na uboczu. dziś zaś zamierza odpowiednio zreorganizować emisje swojej radjostacji w Chu-Tho, stanowiącej ważne ognisko propagandowe w okręgu sajgońskim.

MUEHLACKER MLKNIE.

Mühlacker był dotychczas 60 KW-ową rozgłośnią. W najbliższej przyszłości siła jego ma być zwiększona do 100 KW., przyczem Mühlacker ma się posługiwać falą 532,9 m., przydzieloną przez konferencję w Lucernie. Aby ulec tym przeobrażeniom, wspomniana rozgłośnia musi być na pewien czas unieruchomiona. Ma to nastąpić pomiędzy 20 października a 1 grudnia. Do tego czasu godziny pracy Mühlacker maja ulec znacznemu skróceniu.

Sześć list wyborczych w Bydgoszczy.

Do głównej komisji wyborczej na miasto Bydgoszcz wpłynęło sześć list wyborczych:

Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze,
Narodowy Blok Gospodarczy,
Obóz Narodowy,
P. P. S.
P. P. S. — frakcja rewolucyjna,
Niemcy.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

W sobotę, 18 bm. odbędzie się o godzinie 6.30 zebranie Koła Ch. D. Siernieczek w lokalu p. Góreckiego, ul. Fordońska. Przemawiać będą kandydaci do Rady Miejskiej pp. Stanisławski i Pomarzyński. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

HENRYK SIENKIEWICZ W 50-LECIE „OGNIEM I MIECZEM".

Pod tym tytułem ukazała się nakładem T. C. L. broszurka, opracowana przez dr. L. Bochenka, zawierająca tematy do obchodów sienkiewiczowskich, wykłady, deklamacje, wybór recytacyj, wspomnienia autora „Trylogji" itp. Cena książeczki tylko 35 gr. Do nabycia w centrali T. C. L. — Poznań, św. Marcin 37 (P. K. O. nr. 200.504) oraz w księgarniach.

Bank Polski płacił w dniu 17 bm. za:

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	28,51
franki szwajcarskie	171,91
franki francuskie	34,72
marki niemieckie	210.—
guldeny gdańskie	172,58
liry włoskie	46,62
floreny holenderskie	357,80

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica pomorska 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 16 listopada br.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł		14,25— 14,50
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		18,25— 18,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		15.00— 16,00
Jęczm. przem. 10 ton	zł	14,75	13,00— 13,25
Usposob. słabe			
Owies	zł		13,25— 13,50
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 21,75
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		30,00— 32,00
Usposob. spokojne			
Otręby żytnie 10 ton	zł	10,00	9,50— 10,00
Otręby pszenne	zł		9,00— 9,50
Otręby pszen. grube	zł		9,75— 10,25
Rzepak	zł		33,00— 35,00
Rzepik zimowy	zł		35,00— 37,00
Peluszka	zł		13,00— 14,00
Groch polny	zł		17,00— 19,00
Groch Wiktorja	zł		22,50— 24,50
Groch Folgera	zł		22,00— 24,00
Seradela nowa	zł		13,00— 14,00
Konicz. żółta. odłuszcz.	zł		90,00—100,00
Koniczyna biała	zł		80,00—100,00
Koniczyna czerwona	zł		160,00—190,00
Ziemniaki jadalne	zł		2,25— 3,00
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		14
Makuch lniany	zł		19,00— 20,00
Makuch rzep.	zł		14,00— 15,00
Makuch słonecz.	zł		19,00— 20,00
Mak niebieski	zł		58,00— 60,00
Gorczyca	zł		34,00— 36,00
Siemię lniane	zł		35,00— 37,00
Wyka	zł		14,00— 15,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		6,00— 6,50
Siano nadnoteckie pras	zł		700— 7,50
Słoma żytnia luzem	zł		1,25— 1,50
Słoma żytnia prasowana	zł		1,75— 2,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Z życia towarzystw.

Dnia 17 listopada 1933 r.

Godz. 19.00: **Sokół V. oddział żeński.** Kurs robótek u p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska.
— **Oddział kolarzy K. P. W.** Zebranie plenarne w Ognisku K. P. W.
Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu u p. Bielawskiego.
— **B. K. S. „Polonja" - sekcja pań.** Gimnastyka w sali Konarskiego. Wpisy nowych członkiń w czasie ćwiczeń.
— **Klub szachistów „Goniec" Szwederowo.** Schadzka w Lengningu, ul. Długa. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich konieczna.
— **Tow. śpiewu „Odrodzenie".** Lekcja w lokalu p. Ferenca.
— **O. P. N. Sokół V.** Schadzka I. i II. drużyny u p. Glapy. W niedzielę zawody.
— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Zebranie miesięczne w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta 14. Zebranie zarządu pół godz. wcześniej.

Dnia 18 listopada 1933 r.

Godz. 13.30: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy kościele farnym.** Pogrzeb naszej długoletniej członkini śp. Marjanny Woźniakowskiej z domu żałoby przy ul. Kujawskiej 34 na stary cmentarz przy ul. Grunwaldzkiej.
Godz. 19.00: **K. S. „Brda".** Schadzka sekcji ping-pongowej w Domu Czeladzi. W niedzielę mecz z S. P. D.
— **Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich.** Zebranie w farze na zamówionej mszy św. za zmarłych i poległych na wojnie członków.
Godz. 20,00: **Związek Szoferów.** Zebranie w „Harmonii".

*

Tow. Popierania Pracy Z. K. Walne zebranie odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 16 w szkole wydziałowej przy ul. Konarskiego.

Tow. Czeladzi Rzeźnickiej przy cechu donosi, że wieczorek nie odbędzie się w niedzielę 19 bm., lecz w sobotę 25 bm. w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej 37.

†

W dniu 15 listopada 1933 r. zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi kolega i towarzysz broni ś. p.

Paweł Szczepaniak

sierżant zawodowy 61 p. p. Wlkp.

Cześć Jego pamięci!

Korpus podoficerski 61 pp. Wlkp.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 listopada br. o godzinie 11-tej z kostnicy wojsk. szpitala okręg nr. VIII. w Toruniu na cmentarz garnizonowy. (21643)

Przetarg przymusowy dnia 21. XI. w Gościeradzu o godz. 10 przed poł. odbędzie się wyprzedaż 7 tuczników i 1 wirówkę u p. Kadefa przez kom. sąd. Kantowicza z Koronowa. (21648

Wywołanie. Marja Arlitewiczowa zamieszkała w Warszawie, ul. Bagatela nr. 14, zastąpiona przez adwokata Switalskiego w Bydgoszczy wniosła o wywołanie listów hipotecznych na hipoteki zapisane w księdze wieczystej nieruchomości Bydgoszcz wykaz L. 1921 w dziale III pod liczbami 20 i 21 w kwocie 35.000 — i 5.000 mk. Posiadacza tych dokumentów wzywa się by najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu 7 czerwca 1934 r. o godzinie 10 w podpisanym Sądzie pokój nr 26 odbyć się mającym swoje prawa zgłosili i dokumenty te przedłożyli gdyż w przeciwnym razie dokumenty pozbawione będą mocy. (21674

Bydgoszcz, dn. 28 października 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Zagubione papiery wojskowe, nazwisko Konrad Wesołowski, unieważniam. Zławieś powiat Bydgoszcz. 21596

Baczność (13150 Na szosie Nowawieś Wielka zgubiłem rurę gazową ocynkowaną $5^1/_2$ mtr. długą, $1^1/_2$ cal. średnicy, zwrot za wynagrodzeniem A. Chwiałkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Igły (21631 części do maszyn do szycia, ceny hurtowe. Wasielewski, Dworcowa 41.

SPRZEDAŻE

Kamienicę w Kcyni, masywną, I. piętrową, w najlepszem położeniu handlowem, nadającą się na każdą branżę, przedewszystkiem na rzeźnictwo sprzedam za 15 000 złotych. M. Dyk, Rynek 15. (21623

Sielanki (21633 willa czteromieszkaniowa dochodowa 12% wpłaty 23.000 wzgl. 33.000 reszta amortyzacja długoletnia. Asnyka 6, Białowiejski.

Dom 1 piętrowy, masywny, duży ogród owocowo-warzywny, położony nad wodą w Koronowie, sprzedam okazyjnie na dogodnych warunkach spłaty. Westfalewski Bydgoszcz, Parkowa 1, tel. 698. (21681

Pierzynę nową za 38 zł sprzedam. Szczecińska 7, m. 5.(12747

Electrolux odkurzacz i froterki Bydgoszcz, Chopina 3. (13085

Sprzedam lustro, kanapę, maszynę do szycia. Jasna 30, prawo. 21650

Płaszcz karakułowy sprzedam okazyjnie. Plac Piastowski 17 m. 8. (13139

Piekarnię parową w dobrym punkcie, sprzedam zaraz. Adr. Dziennik. 21637

1 polowiec w dobrym stanie na sprzedaż. Miedza 6. (21638

Sypialkę dębową sprzedam. Stolarnia, Chwytowo 1. (13144

Wannę piecem węglowym, sprzedam tanio. Długa 5, gospodarz. (21660

Maszynę do szycia sprzedam. Długa 5. gospodarz. (21661

Tanio sprzedam dom z wolnem mieszkan. i składem w centrum miasta zaraz. Adres wskaże Dziennik. (21656

Ciężarówka Ford $1^1/_2$ ton. oraz piec kaflowy na sprzedaż. Of. pod „Ciężarówka" do filji Dziennika. (21652

Lustro tremo, tanio sprzedam. Racławicka 10, m. 3. (21640

Pianino nowe oraz kostjumy sceniczne tanio sprzedam. Gdańska 16, m. 14. (13160

KUPNA

Kupię futro damskie i męskie, tylko dobrze utrzymane. Spieszne oferty pod „Futro" do Dz. Bydg. (21626

Kupię (21649 pieska. Zduny 1, m. 5.

Radjoaparat (13145 3 lamp. anodowy kupię. Of. „3 lampy" do filji.

Maszynę do pisania w bardzo dobrym stanie za gotówkę, kupię. Oferty pod „Maszyna" filja. (13138

LEKCJE

Lekcyj niemieckiego. Cieszkowskiego 17, 8. (12579

POSADY WOLNE

Podróżującego do sprzedaży swych wyrobów na Pomorzu, poszukuje poważne przedsiębiorstwo włókiennicze (bławaty). Of. z życiorysem i odpisami świadectw do filji Dz. pod „Podróżujący". (13094

Student który udzieli chłopcu 12 letn. pomocy w polskiem poszukiwany ewtl. za obiady. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „J. K. 102". (13143

Młodsza przychodnia na cały dzień potrzebna. Jagiellońska 42 m. 6. (21651



GWIAZDKA!

Święta nadchodzą! I nagle wspomina każdy o śnieżnych polach, lasach, słyszy dzwoneczki saneczkowe, raduje się z całego serca na tę uroczystą chwilę, kiedy to wszyscy wspólnie przed choinką rzęsiście oświetloną witają małą dziecinkę. Słowem, snuje swoją bajeczkę gwiazdkową. Gwiazdka! Chciałby, żeby wszyscy byli szczęśliwi! Każdy nosi w sobie tajemnicze pytanie: Jaki podarek kupię swoim najukochańszym? Co uczynię, aby chociaż raz w roku przynieść swojemu najbliższemu podarek pożyteczny, i z którym miałby prawdziwą radość? I tu jest najlepszym doradcą dział ogłoszeń naszego wydawnictwa. „Dziennik Bydgoski" rozchodzący się w 40.000 egzemplarzach w całej Polsce, daje najlepszą gwarancję uskutecznienia swoich zakupów gwiazdkowych.

PP. Kupcy świadomi tego, winni już teraz pomyśleć o tem, jak zjednać sobie na okres przedgwiazdkowy jak najwięcej klienteli. Uczynić to mogą za pomocą reklamy w „Dzienniku" która nigdy nie zawiedzie i stokrotnie się opłaca.

Fryzjerskie urządzenie pierwszorzędne sprzedam tanio. Wskaże Dziennik. (21662

Czeladnika szewskiego na stałą pracę, poszukuję od zaraz. Antonina Felchner. pracownia obuwia, Świecie n/W ul. Kopernika 13. (21632

Dziewczynka do dzieci potrzebna. Grunwaldzka 26 m. 5 (21639

Dziewczyna z wioski, uczciwa, pracowita do lat 16 potrzebna do prac domowych. Długa 44, skład. (21653

Bufetowa rutynowana szuka posady do restauracji, kawiarni zaraz, dobre świadectwa. Zgłosz. filja Dzien. Bydg. „Rutynowana". (13156

Stałą pracę oraz mieszkanie, utrzymanie w Gdyni damy uczciwej osobie, która wypożyczy około dwa tysiące zł do interesu. Wyczerpujące oferty Dz. Bydg. Gdynia. (21668

Służąca potrzebna do wszystkiego, dobre gotowanie. Sniadeckich 57, restauracja. (13154

POSADY POSZUKUJĄ

Sierota krawcowa, która pracowała także przez $1^1/_2$ roku w fabryce cukierków, szuka z biedy jakiejkolwiek pracy. Zgł. Dzien. Bydg. „100". (21588

Sierota samodzielna, pracowita, dobremi świadectwami dobrze gotuje, zaprawia, szuka posady. Oferty filja Dz. pod „Moralna". (13142

Emerytowany naczelnik dworca kolejowego przyjmie administrację domów, załatwi wszystkie formalności w urzędach. Oferty „K. F. 1882" do redakcji. (21669

Z towarzystwa młoda osoba, ujmującej powierzchowności, miłego charakteru, zajmie się domem, kuchnią u samotnego starszego oficera. Warunki bardzo skromne. Zgłoszenia z pełnym adresem do admin. Dziennika Bydgoskiego pod „Zamiejscowa". 21675

DZIERŻAWY

Piwnicę (21560 w ogólnej wielk. 100—125 m^2 w pobliżu Wełnianego Rynku wydzierżawi i płaci gotówką zgóry. Zgł. pod „P. B" do administr.

Auto osobowe 9 ctr. nośności do wynajęcia. Dziennie 6 zł. Oferty filja Dziennika „6". (13155

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju nieumeblowanego, elektryka, poszukuje urzędnik Zgłoszenia „Prawnik" filja. 13141

Urzędnik państwowy, poszukuje mieszkania 3—4 pokoje komfort. wprost od gospodarza. Of. z podaniem ceny do Dziennika pod „Urzędnik g". (21640

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany dla małżeństwa bezdzietnego. Konopna 15, m. 2. 21636

1—3 dobrze umebl. słoneczne pokoje z pianinem ewtl. kuchnią do wynajęcia. Gdańska 63, m. 10. (13137

Pokój (21123 ładnie umebl. dla inteligentnej osoby do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5.

Pokój do wynajęcia. Cieszkowskiego 15—5. (13152

Pokój (13161 umeblowany z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Promenada 12, m. 7.

1 lub 2 skromnie umebl. pokoje z używaniem kuchni do wynajęcia. Bocianowo 16, mieszk. 1. (13149



Myśliwy (rzucając w zająca strzelbę): Zastrzel się sam, idjoto.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.